

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzechowej 7
 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 126-85
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.628.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena 25 gr.
 egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Pięć wyroków śmierci

na morderców hitlerowskich w Bytomiu

Ogłoszenie wyroku wywołało burzliwe demonstracje hitlerowców w mieście

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bytom 22. 8. (Sch) W procesie o zamordowanie członka partii komunistycznej Piecucha przez członków bojówek hitlerowskich w Potempie zażądał prokurator dla 5 oskarżonych kary śmierci, zaś dla innych oskarżonych wysokich kar więzienia. W przemówieniu swym podkreślił on, że chodzi tu o zabójstwo z premedytacją i że wyłącznym motywem zbrodni było podjudzanie do aktów teroru politycznego. Wiadomość o wniosku prokuratora rozeszła się po mieście lotem błyskawicy, w następstwie czego wokół gmachu sądowego, który strzeżony jest przez silny oddział policji — gromadzą się tłumy ludności. Wyrok ma zapasć wieczór.

Bytom 22. 8. (Sch) Przewodniczący sądu dożalnego Himme ogłosił dziś popołudniu w procesie o mord polityczny dokonany w Potempie na członku partii komunistycznej Piecucha wyrok następujący: Oskarżeni Kottisch, Mueller, Wollnitza i Graeupner skazani zostali za mord polityczny na karę śmierci, a poza tym Kottisch, Mueller i Graeupner skazani zostali za ciężkie uszkodzenie ciała na dwa lata więzienia, a Wollnitza za tensam czyn na rok więzienia. Oskarżony Lachman skazany został za naklanianie do mordu na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich. Oskarżony Hoppe skazany zostaje za pomoc w zbrodni na 2 lata więzienia. Oskarżeni Hadamik, Nowak i Czaja zostali uwolnieni.

Po ogłoszeniu wyroku i odczytaniu uzasadnienia doszło do burzliwych demonstracji ze strony licznie zebranych w budynku sądowym i na ulicach narodowych socjalistów. Przywódca oddziałów szturmowych na Śląsku poseł do Reichstagu Heines zawołał: „Wyrok jest hasłem do wyprawy niemieckiej“. Salę sądową opróżniła policja uzbrojona i zaopatrzona w helmy stalowe, poczem budynek sądu został od wewnątrz zamknięty. Pod adresem władz sądowych padały obelżywe okrzyki i groźby.

Na ulicach poczęły się tworzyć pochody demonstracyjne hitlerowców, które policja z trudem tylko utrzymywała zdala od budynku sądowego. Plac przed budynkiem oraz ulice oko-

liczne zostały zamknięte przez silne oddziały policji. Masy hitlerowców, przybyłych z różnych miast i całej okolicy Bytomia gromadzą się ustawicznie na ulicach, tamując komunikację i wnosząc wrogie okrzyki. Tumulty stały się powtarzają. Sytuacja jest naprężona.

Bytom 22. 8. (Sch) Pod wieczór nastąpiło w mieście pewne uspokojenie. Policja opanowała sytuację, wypierając demonstrantów w boczne ulice gdzie następnie zostali rozpedzeni. Demonstranci zamiejscowi zmuszeni zostali do opuszczenia miasta.

Tło morderstwa w Potempie

Berlin 22. 8. PAT. Hitlerowski „Völkischer Beobachter“ ogłasza dziś szczegóły oświetlające tło morderstwa, dokonanego przez hitlerowców na robotniku Piecuchu w mieście w Potempie. M. in. narodowi socjaliści twierdzą, że między szynkarzem Lachmanem a zamordowanym Piecuchem istniały od szeregu lat wrogie stosunki, których właściwej przyczyny należy dopatrywać się nie w obecnej naprężonej sytuacji, lecz w tem, iż w czasie walk o Górny Śląsk Lachman był członkiem niemieckiego Selbstschutzu, podczas gdy Piecuch pozostawał wówczas w służbie polskiej.

Wyrok na reichsbannerowców w Ilawie

Berlin 22. 8. PAT. Sąd apelacyjny w Brzegu wydał dziś wyrok w procesie przeciwko uczestnikom krwawych zajęć, jakie miały miejsce w dniu 10 lipca między szturmowcami hitlerowskimi a oddziałami republikańskiego Reichsbanneru w Ilawie. W starciu tem, pozostającym w związku z namiętną kampanją wyborczą, zginęły trzy osoby. Burmistrz m. Ilawy wezwał wówczas do pomocy oddziały Reichswehry. Mocą wyroku dwóch głównych oskarżonych kierowników organizacji Reichsbanneru skazanych zostało na ciężkie więzienie od 4 do 2 lat, pozostali oskarżeni skazani zostali na zwykłe więzienie.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Czego nie może zrozumieć członek kongresu amerykańskiego
 S. R.: Jak młodzież żydowska ratowała Szaflary
 Dr. Jeremiasz Frenkel: Nowy kwartałnik hebrajski
 J. D. Sombart za gospodarką planową
 M. K.: Wieczory teatralne
 Paul Revigny: Wyjazd na urlop (fejleton)
 J. K.: Nowe reformy nauczania w Chinach
 Jeszcze o Holszanach
 Ludendorff piętnuje barbarzyństwo hakenkreuzlerów.

JUTRO:

Dr. Roman Brandstätter: Cholera, trucizna i legjon żydowski Mickiewicza (Na marginesie artykułu Boya Żeleńskiego).

Proklamowanie zjednoczenia Poalej-Sjonu i Hitachdutu

Gdańsk 22. 8. ŻAT. Różne trudności stały wczoraj wieczór na przeszkodzie zapowiedzianemu otwarciu wspólnej konferencji Poalej Sjonu i Hitachdutu. Nastąpiło ono dziś popołudniu. Otwarcia wspólnej konferencji dokonał Ben Gurion, poczem Dr. Tartakower (Łódź) odczytał uzgodnioną już poprzednio platformę unifikacyjną. Z kolei Ben Gurion proklamował dokonane zjednoczenie obu związków światowych. Konferencja przeprowadzi wybór naczelnych władz zjednoczonej organizacji światowej.

Sejm pruski zbierze się 30 bm.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin 22. 8. (Sch) Uwzględniając życzenie frakcji centrowej prezydent sejmiku pruskiego Kerl przesunął termin zwołania sejmiku pruskiego na wtorek 30 bm., zamiast pierwotnie ustanowionego terminu na 1 września, a to ze względu, iż w dniach 31 bm. i 1 września odbędzie się w Essen kongres katolików.

Tragedja szofera, który spowodował katastrofę

Berlin 22. 8. PAT. W mieście Herford uległ tragicznej katastrofie samochód policyjny, który skutkiem defektu opony zarzucił, rozbijając się na miejscu o drzewo. Starszy wachmistrz poniósł śmierć na miejscu, 4-ch innych posterunkowych odniosło ciężkie obrażenia. Szofer wyszedł cało z wypadku i powróciwszy do koszar w przystępie rozpaczki popełnił samobójstwo.

Berlin 22. 8. (Sch) W fabryce margaryny w Mannheim wydarzył się dziś wybuch kotła, wskutek czego dwóch robotników zostało zabitych.

Wrocław 22. 8. (Sch) Na linii kolejowej Lignica-Zęgań, między stacjami Rueckenwaldau a Armadebrunn oddali nieznaną sprawcy ubiegłej nocy szereg strzałów karabinowych i rewolwerowych na przejeżdżający pociąg osobowy, nie raniąc jednak nikogo.

Czyżby załamanie się kryzysu?

Niebywałe ożywienie na giełdzie brylantowej w Antwerpii

Bruksela 22. 8. PAT. W Antwerpii dało się zastrzeżenie uważać na giełdzie brylantowej wielkie ożywienie. Z Ameryki i Indyj przybyło tu bardzo dużo kupców, którzy czynią olbrzymie zakupy. Giełda brylantowa ma w chwili obecnej obroty dzienne na sumy, znane tylko w czasie wielkiej pomyślności.

Należy zaznaczyć, że obecnie, w okresie wakacyjnym, panował tu zawsze ruch słabszy. Ożywienie w przemyśle djamentarskim zdaje się wskazywać na załamanie się kryzysu, bowiem ten luksusowy przemysł jest zawsze sygnałem nadchodzenia lub przejścia kryzysu.

Seipel i Schober — dwaj wielcy przeciwnicy

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, 21 sierpnia.

Obaj najwybitniejsi politycy austriaccy a bodaj i jedni z naprawdę markantnych osobistości w Europie środkowej, zmarli w okresie 14 dni. Nietylko w życiu politycznym były obie te osobistości stale wymieniane obok siebie; nawet śmierć je złączyła. I podobnie jak w polityce, tak też i śmiercią wyprzedził nieco Dr. Seipel swego wielkiego przeciwnika. Obaj bowiem ci mężowie, którzy od lat około 14 nierozwalnym węzłem złączeni byli z losami Austrii, przez cały ten okres czasu zwalczali się zaciekle już to jawnie, już też skrycie. Obu też trzeba określić jako wielkich przeciwników w walce republiki austriackiej o byt.

Należy zgóry zaznaczyć, że Dr. Seipel bezsprzecznie był człowiekiem o wiele wybitniejszym. Dr. Schober o wiele sympatyczniejszym. Przepaść du chowa, dzieląca Dra Seipela i Dra Schobera była olbrzymia. Szczególna jednak ustępliwość i uprzejmość Dra Schobera wyrównywała w nim te braki, które uwidoczniły się u niego w zestawieniu z wyższą kulturą i większymi talentami Dra Seipela.

Dr. Seipel był człowiekiem ogarniającym rzeczywiście rozległe horyzonty. We wszystkich postanowieniach niezależny od względów osobistych, powodował się w swej próżności osobistej jedynie katolickim i mieszczańskim poglądem na świat. W przeciwieństwie do niego Dr. Schober nigdy nie rozeznawał się w wielkim całokształcie spraw i rzeczy, kierując się stale osobistym nastawieniem, a nawet osobistą próżnością. Dla bezpośredniego sukcesu burzył niekiedy koncepcje obliczone na dalszą metę. Chcąc śledzić rozwój wydarzeń w Europie środkowej w ostatnim dziesięcioleciu, trzeba bezwarunkowo zająć się temi dwiema tak szybko po sobie zmarłymi osobistościami, zasłudze bowiem i winie obu tych bezsprzecznie wielkich zmarłych w bardzo dużej mierze przypisać należy dzisiejszą konstelację w Europie środkowej.

Dr. Seipel ponosi tę wielką zasługę, iż przez gruntowne dzieło sanacji w Austrii r. 1922 nie tylko położył podwaliny dla sanacji i stabilizacji Austrii samej, lecz także całej Europy środkowej. Przykład Austrii mogły naśladować rychło nie tylko Węgry, Jugosławia, Bułgaria i Rumunia, lecz także Niemcy i Polska, mianowicie przy odbudowie waluty i przywróceniu równowagi budżetowej. Dr. Seipel jednak dzięki akcji tej ustalił tak zwaną „niezawisłość Austrii“, a temsamem w praktyce stworzył największą przeszkodę na drodze do konsolidacji środkowo-europejskiej, w szczególności zaś uniemożliwił przyłączenie Austrii do Niemiec. Dr. Schober natomiast od najwcześniejszej młodości wychowany w duchu niemiecko-narodowym, zasadniczo szerzył ideę przyłączenia Austrii do Niemiec, przede wszystkim zaś dzięki planowi unji celnej między Niemcami a Austrią zmobilizował całą politykę światową i światowe sfery gospodarcze. Równocześnie jednak wywołała pośrednio ta ostatnia wielka akcja polityczna Dra Schobera wybuch przesilenia w Creditanstaltie i spowodowała wycofanie krótkoterminowych kredytów z Europy środkowej, powodując tem samem niesłychane zaostrzenie kryzysu światowego.

Dr. Seipel był, jako prałat i orędownik Watykanu, w głębi serca wrogiem Anschlussu. Dr. Schober natomiast jako niemiecko-narodowy korporant musiał najwyższy swój cel upatrywać w zjednoczeniu Austrii z Niemcami. Z tego już wyrosło przeciwieństwo między Drem Seiplem, a Dr. Schoberem. W życiu praktyczno-politycznym przeci-

wieństwo to zaostrzało się jeszcze bardziej. Seipel był z najgłębszego przekonania konserwatystą, zwolennikiem ściśle mieszczańsko-kapitalistycznego kierunku, był niezachwiany i konsekwentny w swym antysocjalistycznym nastawieniu. Dr. Schober uchodził mógł raczej za reprezentanta liberalnego poglądu na świat. Wprawdzie jako ostatni prezydent policji cesarza Karola, podobnie jak Seipel, wyznawał pierwotnie poglądy monarchistyczne, z czasem jednak musiał współpracować z socjalistami i właśnie w ostatnim czasie opierał się wyłącznie niemal na stronnictwach lewicowych, cała bowiem jego ewolucja sprzeciwiała się konserwatywno-klerykalnemu kierunkowi.

Jedyny dzień zastał Schobera i Seipela w Austrii — ramię przy ramieniu: 15 lipca 1927. Seipel był wówczas kanclerzem, a Schober prezydentem policji. Dla stłumienia nagle wybuchłego powstania musiał się rząd ściśle połączyć z władzą policyjną. Wściekłość i nienawiść mas uciskanych stworzyła jeden jedyny raz dokoła Seipela i Schobera coś wspólnego, co jednak wynikało wyłącznie z konieczności obrony.

Obaj mężowie stanu, zarówno Seipel jak Schober, byli w duszy bezsprzecznie przejęci tylko wyższym celem. Celem tym było odbudowanie Austrii, związanie całej swej egzystencji z dobrem i pomyślnością republiki austriackiej. A jednak, w ostatecznym rezultacie obaj ci mężowie równie tyle z pewnością zaszkodzili Austrii, ile pomogli:

Antysowieckie nastroje wsi rosyjskiej

Moskwa, 22. 8. PAT. „Izwestia“ i „Prawda“ wskazują na ożywienie działalności elementów antysowieckich na wsi. Prokurator Wyszyński stwierdza na łamach „Izwestii“ fakt zorganizowanego opuszczenia kolektywów przez chłopów, co dzieje się wskutek agitacji kulackiej, która wykorzystuje błędy lokalnej administracji. Autor zapowiada zaostrzenie walki z rozkradaniem własności społecznej, zapowiada jednak, że represje są „czynnikami pomocniczymi, a nie zasadniczymi“. Należy to rozumieć, jako niechęć do zrażania sobie narazie włościanstwa zbyt rygorystycznymi represjami. Do tego czasu w całym ZSSR mimo masowych kradzieży i spekulacji zbożowej zapadł w stosunku do chłopów jeden tylko wyrok śmierci, którego dotychczas nie wykonano.

Artykuł „Prawdy“ donosi dalej, że żywiły kulackie rozkradają z kolektywów nie tylko zboże, lecz również cenny inwentarz i części maszyn, by umożliwić w ten sposób rohoty w polu. Były także wypadki rozbiórki całych budynków w kolektywach. Pismo dodaje, że kulacy zdołali namówić do

Przy ischias (zapalenie nerwu kulszowego) po zażyciu zrana zaczęto szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ następuje lekkie obfite wypróżnienie do którego przyłącza się później przyjemne uczucie wypróżnienia się. Ządać w aptekach i drogerjach.

Seipel przez swój nieugięty upór, zmierzający bez żadnych kompromisów do ostatecznego zwycięstwa, Schober natomiast — pogonią za uznaniem, za znaczeniem europejskim, uganiem się za sukcesem chwilowym, bez oglądania się na dalszą przyszłość. Seipel ponosi, być może odpowiedzialność za to, że zbyt rozpolitykowanie w Austrii uniemożliwiło rzeczywistą i wspólną konstrukcyjną pracę, on też jest właściwym twórcą Heimwehry, a tem samem — choć sprzeciwiało się to jaskrawie jego poglądom chrześcijańskim — twórcą idei wojny domowej także w Austrii. Schober natomiast, przedstawiciel ładu i władzy policyjnej, który stale dbał tylko o to, by żaden konflikt nie wybuchł, by żaden bank się nie zachwiał, by ład i spokój stale panował, wywołał wskutek gospodarczo nienależycie ufundowanych zarządzeń pierwsze wstrząsy w sprawie Boden-Credit — i Credit-Anstaltu, które te wstrząsy odbiły się echem daleko poza granicami Austrii.

Chyłą się sztandary przed obu wielkimi zmarłymi republiki austriackiej. Obaj niewątpliwie mieli najlepsze dla Austrii chęci, obaj jednak osiągnęli poniekąd wręcz inne rezultaty. Nowa era nastaje teraz dla Austrii. Obaj wielcy partnerzy i przeciwnicy, Seipel i Schober, przedstawiciele przejściowego okresu w Austrii — od wielkiego mocarstwa do małego państewka — nie żyją. Temsamem zdaje się zamknięty został jeden rozdział w rozwoju stosunków austriackich, i nikt nie wie, jak będzie wyglądał rozdział następny.

DR. OTTO DEUTSCH

Znowu widmo strajku pracowników miejskich w Warszawie

Warszawa 22. 8. Urzędnicy i robotnicy miejscy w stolicy ogłosili na dzień jutrzejszy strajk na znak protestu przeciwko niewypłacaniu poborów. Ponieważ magistrat zapewnił, że wypłata nastąpi, przypuszczać należy, że do strajku nie dojdzie.

Z kroniki katastrof

Poznań 22. 8. PAT. Onegdaj wieczorem po ciąż osobowy, idący z Poznania do Ostrowa na torze, przecinającym drogę plesewską najechał na wóz, rozwożący wodę sodową. Konie i wóz zostały zmiażdżone. Woźnica doznał ciężkich ran i wkrótce po przewiezieniu go do szpi-

kradzieży część gospodarzy indywidualnych, a nawet członków kolektywów. Pismo przytacza poza tem następujące przykłady nadużyć: w rejonie koziatyńskim obcięto kłosa u snopów na przestrzeni 25 ha, w okręgu donieckim gospodarze indywidualni napadli na młyn, chcąc zagrabić mąkę należącą do kolektywów. Ponadto dziennik donosi, że były wypadki sabotażowania, podpalenia oraz zabierania z kolchozów dokumentów, pochodzących z okresu wywłaszczania zamożnego włościanstwa, przyczem grożono zemstą uczestnikom i inicjatorom tych wywłaszczeń.

Oba artykuły rzucają jaskrawe światło na obecne nastroje wsi sowieckiej.

Moskwa, 22. 8. PAT. Niezadawalający przebieg żniw w ZSSR odbija się również ujemnie na innych robotach polnych. Na dzień 15 sierpnia wyznaczono orkę zaledwie na 219 tys. ha wobec 1,051 tys. o tej samej porze roku ubiegłego, zasiano zaś 92 tys. ha wobec 654 tys. Charakterystycznym jest, że domeny państwowe (sowchozy) dotychczas nie zaczęły siewu.

tala zmarł. Jadący wozem chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Poznań 22. 8. PAT. Dziś w południe w Komornikach wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Wskutek pęknięcia opony w przednim i tylnym kole samochód, kierowany przez hr. Józefa Tyszkiewicza, w którym ponadto znajdował się hr. Mycielski z Wolsztyna zrułował. Hr. Mycielski doznał skomplikowanego złamania nogi oraz nadwyrężenia kręgosłupa, hr. Tyszkiewicz zaś odniósł jedynie okaleczenie warzy i uległ ogólnym kontuzjom. Rannych przewieziono do szpitala.

Lublin 22. 8. PAT. W czasie szybkiej jazdy do pożaru beczkowiec ochotniczej straży ogniodowej przewrócił się na jednym z zakrętów ulicznych. Jeden strażak został zabity, dwaj zaś odnieśli ciężkie rany.

Uczestnicy raidu europejskiego w Rzymie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Rzym 22. 8. (Kl) Jako pierwszy uczestnik europejskiego raidu lotniczego przyleciał dziś rano do Rzymu lotnik niemiecki Seidemann i wylądował o godz. 7.54. Po 9 minutach wylądował drugi lotnik niemiecki Marienfeld a bezpośrednio potem o 8.04 lotnik włoski Colombo, po nim Miesenbach o 8.12 i Lufer o 8.13. Lotnik szwajcarski Straumann zrezygnował z zawodów i pozostał w Wiedniu, ponieważ ma uszkodzone skrzydło aparatu.

Wszyscy lotnicy polscy przylecieli do Rzymu

Rzym 22. 8. PAT. W dalszym ciągu przybyły na tutejsze lotnisko dwa samoloty włoskie i trzy niemieckie. O godz. 12.35 jako pierwszy z lotników polskich, a 17-ty w ogólnej kolejności wylądował Bajan, bezpośrednio po nim 18-ty z rzędu, przybył Orliński. O godz. 12.54 jako 19-ty przyleciał Giedgowd, wreszcie o godz. 13.25 przyleciał Karpiński, a o 13.28 Zwirko.

Na etapie krakowskim

Aeroklub Krakowski podaje do wiadomości, że w przygotowaniach etapu Kraków na międzynarodowe zawody samolotów sportowych brał udział w pracach nad przygotowaniem technicznym stoisk, hangarów, miejsc zaopatrzenia samolotów Inż. Siekierski, kierownik warsztatów 2 pułku lotniczego.

Odnosnie przyjęcia zawodników, jako posiłek było przygotowane następujące menu: bukion z pasztecikami, kurczę smażone z sałatą, owoce w torebkach, lody, czarna kawa, herbata, woda mineralna i lemoniada. Zawodnikom, którzy w pośpiechu nie korzystali z bufetu odnoszono posiłek w osobnych torebkach nieprzemakalnych, aby też mogli posilić się w dalszej drodze. Oprócz tego były sporządzone specjalne karty ze spisem menu, które dla orientacji wręczano zawodnikom natychmiast po wylądowaniu na miejscu kontroli sportowej. Do wiadomości się, że Włoch Donati, który w niedzielę zanoceował w Warszawie z powodu defektu motoru, w poniedziałek rano przybył do Krakowa i o godzinie 8 rano odleciał w dalszą drogę do Pragi.

Przymusowe lądowanie awionetki niemieckiej

Katowice 22. 8. PAT. Wczoraj o godz. 14.10 w Wyrach pow. pszczyńskiego wylądował sa-

molot niemiecki marki „Heinkel“ należący do aeroklubu berlińskiego. Samolot ten pilotowany był przez lotnika Irgela, zaś w charakterze obserwatora leciał kapitan armji niemieckiej Wilfred Dybwad w ubraniu cywilnym. Lotnicy lecieli poza konkursem trasą międzynarodowego rajdu awionetek i na etapie Kraków-Praga zmuszeni byli do lądowania z powodu uszkodzenia motoru. Przy lądowaniu samolot nie został uszkodzony. Lotnicy wyszli z opresji bez szwanku.

Rzym 22. 8. PAT. Lotnik czechosłowacki Ma res, biorący udział w rajdzie awionetek, musiał lądować w pobliżu Citta del la Padova z powodu zepsucia się motoru. Przy lądowaniu aparat skapotował. Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku. Samolot jednak jest tak uszkodzony, że nie będzie mógł wziąć udziału w dalszym locie.

Trasa raidu wynosi ponad 7 tys. kilometrów

Trasa rajdu okrężnego Europy, podzielona na trzy etapy po przeszło 2.400 km winna być osiągnięta przez zawodników w ciągu dni 6 od niedzieli 21-go począwszy, i tak w poniedziałek winni zawodnicy dalej przebyć I. etap z Berlina do Rzymu. We wtorek z Rzymu przez Firenzie — 233 km, Bellinzone — 316 km, Torino — 171 km, Cannes — 227 km, Lyon — 288 km, St. Gallen — 404 km, Stuttgart — 139 km, Bonn — 266 km, do Paryża — 412 km, razem 2.460 km, w ciągu 2 dni, to jest do środy włącznie. Czyli we wtorek winni przybyć do Lyonu, a we środe do Paryża.

Ostatni etap III. z Paryża do Berlina z powrotem wynosi 2.401 km, prowadzi przez Deauville — 178 km, Rotterdam — 418 km, Dortmund — 216 km, Hamburg — 285 km, Kjobenhavn — 280 km, Göteborg — 250 km, Kjobenhavn z powrotem — 250 km, Hamburg — 280 km, Berlin-Staaken — 224 km, winien być odbyty w 2 dniach, tj. do piątku 26-go włącznie.

Po ukończeniu lotu okrężnego czeka zawodników ostatnia konkurencja, wyścig na trójkącie Berlin, gdzie będzie punktowana największa możliwie osiągnięta szybkość, poczem jury ogłosią wyniki zawodów.

Powróć marsz. Piłsudskiego do Pikiliszek

Warszawa 22. 8. PAT. Marsz. Piłsudski odjechał dziś rano do Pikiliszek.

Rozpoczęcie roku szkolnego — 1 września

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. 8. (Sin) Ministerstwo W. R. i O. P. przesłało do kuratorów szkolnych okólnik zarządzający rozpoczęcie roku szkolnego 1932/33 we wszystkich szkołach średnich i powszechnych w państwie w dniu 1 września.

Koniec sleepingów I. klasy

Warszawa 22. 8. (Sin) Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych stwierdziło ostatnio niebывалы zanik popytu na miejsca I-szej klasy w wagonach sypialnych. W związku z tem Ministerstwo Komunikacji przychyliło się do prośby Towarzystwa o zamianę wszystkich przedziałów w wagonach sypialnych na przedziały II-giej klasy.

Polski eksport do Afryki

Algier 22. 8. PAT. Polska komisja ekonomiczna z dyrektorem Państwowego Instytutu Eksportowego na czele w dniu dzisiejszym opuszcza Algier, udając się do Oran. Pobyt polskiej komisji ekonomicznej w Algierze przyniesie prawdopodobnie poważne rezultaty dla naszej ekspansji gospodarczej.

Słabe nasilenie bezrobocia w Polsce w porównaniu z państwami przemysłowymi

Warszawa 22. 8. PAT. Statystyka wykazała, że w porównaniu z państwami przemysłowymi bezrobocie w Polsce jest słabsze. Stosunek liczby bezrobotnych do ogólnej liczby ludności w procentach na dzień 1 kwietnia 1931 i 1 lutego 1932 wykazuje, iż najsilniejsze bezrobocie panuje w Niemczech: odpowiednie liczby procentowe: 7.3 proc. i 10.1 proc., dalej idzie Anglja: 5.8 — 5.9 proc. W Ameryce: 4.2 — 5.8 proc. Statystyka polska wykazuje na dzień 1 kwietnia 1931 r. 1.2 proc. bezrobotnych, na 1. lutego 1932 1.1 proc. Bezrobocie w ostatnim okresie w Polsce utrzymuje się na równym poziomie, nie wykazując wybitniejszych tendencji do wzrostu.

Doniosła wizyta Normana w Nowym Jorku

Nowy Jork 22. 8. PAT. Przybył tu nieoczekiwanie Montague Norman. Prasa uważa przybycie naczelnego kierownika Banku Angielskiego za niezmiernie znaczące i tłumaczy je sobie jako pierwszy krok w kierunku przeprowadzenia światowej stabilizacji pieniężnej na nowych zasadach.

Wyjazd z Ottawy

Londyn 22. 8. (L) Delegacja angielska na konferencję gospodarczą imperjum brytyjskiego w Ottawie odjechała wczoraj z Quebec na pokładzie parowca „Empress of Britain“ do Londynu. Delegatów żegnał na pokładzie premier rządu kanadyjskiego Bennett.

25 tysięcy pracowników autobusowych w Londynie grozi strajkiem

Londyn 22. 8. (L) W Londynie zanoszą się na strajk 25 tysięcy pracowników autobusowych. Na odbytym wczoraj zgromadzeniu pracownicy autobusowi olbrzymią większością wypowiedzieli się przeciw obniżce zarobków. Liczą oni również na poparcie ze strony tramwajarzy, którzy także odrzucają ostatnią obniżkę zarobków.

ZMARLI W KRAKOWIE: Mendel Gowór.

Niezwykłe upały i katastrofalne burze w Niemczech i Anglii

Berlin 22. 8. PAT. Wczorajsza niedziela należy zaliczyć do najbardziej upalnych dni, jakie zanotowano w Niemczech w ciągu ostatnich 80 lat. Berlińska stacja meteorologiczna zanotowała popołudniu 38 stopni w cieniu. Ludność szukała ulgi w kąpieliskach, skutkiem czego wydarzyło się wiele nieszczęśliwych wypadków. Na jeziorze berlińskim drużyny ratunkowe interwenjowały w przeszło 10 wypadkach. Mimo to 12 osób utonęło. Dopiero pod wieczór nastąpiło w całych Niemczech ochłodzenie, poprzedzone silnym burzami.

Berlin 22. 8. (Sch) W Niemczech północnych przeszła w różnych okęgach burza, której ofiarą padło kilka osób. W Hittfeld, miasteczku w prowincji Hannover, przeszła trąba powietrzna

która wyrządziła znaczne szkody. Wichura po wyrwała drzewa z korzeniami, pozrywała przewody telegraficzne, oraz zerwała dachy z 40. domów. W Szczecinie uderzył piorun w altanę, w której znajdowało się 8 osób, zabijając pewnego chłopca na miejscu i porażając ciężko jego matkę, oraz lżej dalszych 6 osób. Na jeziorze koło Sońsborka zatonała podczas burzy łódka, w której znajdowały się 4 osoby. Trzy osoby utonęły.

Londyn 22. 8. (L) Ponad Anglja przeszła ubiegłej nocy gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. W pobliżu wyspy Wight zatonał francuski kuter „Corvette“, przyczem kapitan i 2 marynarzy poniosło śmierć, pozostałe zaś 2 osoby wyratowano.

Sledztwo przeciw faszystom czeskim

Praga 22. 8. PAT. Według doniesień prasy, zbliżonej do b. gen. Gajdy, zarządziły sądy czechosłowackie sledztwo przeciw 154 działaczom faszystowskim, oskarżonym o działalność skierowaną przeciw republikańsko-demokratycznej formie rządów. Sledztwo toczy się przede wszystkim przeciw Gajdzie oraz jego żonie właścicielce magazynu mód w Pradze, zarzucając im nielegalne przechowywanie broni.



Warszawa 22. 8. (Sin) Przewidywany przebieg pogody na dzień 23 br.: Wyżyna Małopolska, Śląsk Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz lub deszczów pochodzenia burzowego. Lekkie ochłodzenie. Słabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

Czego nie może zrozumieć członek Kongresu amerykańskiego

Wrażenia Samuela Dicksteina z pobytu w Polsce

Donosiliśmy już że do Warszawy przybył członek Kongresu amerykańskiego (Kongres amerykański jest odpowiednikiem naszego Sejmu), Samuel Dickstein, znany działacz, żydowski, jeden z nielicznych reprezentantów Żydów amerykańskich w Kongresie amerykańskim. Samuel Dickstein, który w życiu politycznym Ameryki odgrywał dużą rolę przebywał w Polsce 10 dni, a przed wyjazdem z Warszawy wypowiedział w wywiadzie z przedstawicielem „Hajntu” kilka uwag o sytuacji Żydów w Polsce.

Zwiedziłem nie tylko Warszawę — opowiada poseł Dickstein, — lecz byłem także w Wilnie i w kilku małych miejscowościach województwa wileńskiego. W każdej miejscowości byłem zaledwie kilka godzin, a jednak zaobserwowałem tam fakty, które mną wstrząsnęły i napełniły smutkiem. Pytałem się, z czego żyją Żydzi w małych miasteczkach i okazało się, że żyją prosto z... niczego. Legenda, że Żydzi żyją z wiatru, nie jest frazesem, lecz częścią smutnej rzeczywistości. Widziałem to na własne oczy. Przy żadnej ludzkiej pracy, z której można zarobić na życie — rolnictwo, praca fabryczna, zatrudnienie w urzędach państwowych, lub w innych sytuacjach miejskich — nie widzi się ani jednego Żyda. I to nie dlatego, że Żydzi nie chcą pracować. Żydzi pragną pracy, chcą za wszelką cenę podjąć się wszelkiej roboty, chociażby najcięższej, byleby mieć z tej pracy kawałek swojego chleba. Cóż atoli mają czynić ci biedni ludzie, skoro wszystkie drogi są przed nimi zamknięte? Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że co drugi Żyd w małych miasteczkach wyciąga rękę do jałmużny.

Co tu zresztą dużo mówić — oto jeden przykład: Byłem w miasteczku, gdzie mieszka 500 Żydów i zaledwie kilkadziesiąt Polaków. Ale w magistracie tego miasteczka nie pracuje ani jeden Żyd!

Cóż to jest Magistrat? Jest to instytucja miejska, utrzymywana przez ludność danego miasta dla załatwienia pewnych spraw tej ludności. Któż więc, jeśli nie miejscowa ludność, która tworzy tę instytucję, która ją utrzymuje i jest za nią odpowiedzialna, powinna pracować i utrzymywać zatrudnienie w tej instytucji? Pięciuset wynędzniałych Żydów bez żadnej podstawy pod stopami musi utrzymywać swoimi pieniędzmi Magistrat, rozmaite miejskie i państwowe urzędy tego miasta, a przytem wszystkim niema ani jednego Żyda w tych urzędach.

W każdym innym kraju byłby taki stan prosto nie do pomyślenia. Jeśli opowiem o tem w Ameryce, nikt mi zapewne nie uwierzy. Byłem teraz w Anglii we Francji i w kilku innych kra-

jach i nigdzie czegoś podobnego nie widziałem.

Ogólne wrażenie, jakie wyniosłem z Polski, to przekonanie, że w Polsce prowadzi się ukrytą walkę przeciwko Żydom. Zamyka się Żydom drogę do życia. Cóż trzeba więcej? Ze wszystkich gałęzi pracy i produkcji pozostały Żydom zaledwie resztki zniszczonego rzemiosła i upadającego handlu. Żydzi tkwią w tych dwóch zawodach, duszą się i nie mogą wyjść z tej sytuacji.

Miałem zamiar odwiedzić ministrów polskich i mówić z nimi o tych sprawach, ale — nie poszedłem do nich. Uważano by to może za nieuprzejmość, że obcy, gość, miesza się w miejscowe stosunki. Poszedłem tedy tylko do konsulatu amerykańskiego i uczyniłem wszystko, co mogłem dla emigrantów żydowskich.

Atoli nie będę więcej milczał, gdy powrócę do Ameryki. Od 12 lat jestem członkiem Kongresu amerykańskiego. W ostatnim roku jestem przewodniczącym Komisji emigracyjnej. Sprawa żydowska za bardzo mnie boli, bym przeszedł nad nią w milczeniu. Będę interweniował w rządzie amerykańskim, będę zwracał uwagę, gdzie tylko się da na stosunki, panujące w Polsce. Będę mówił z polskim ambasadorem w Waszyngtonie. Rząd polski musi wiedzieć — zakończył p. Dickstein — że jeśli Polska pretenduje do równego miejsca wśród wolnych republik świata, musi w równym stopniu traktować wszystkich swoich obywateli bez różnicy ras i wyznania.

Ujemna ocena konferencji genewskiej

Londyn (ZAT) Skrajnie ujemną ocenę światowej konferencji żydowskiej w Genewie zamieszcza w ostatnim swym numerze „Jewish Chronicle”. Na zebraniu genewskim, píše „Jewish Chronicle”, nie tylko nie istotnego nie działo się, lecz nie usiłowano nawet poruszyć tych dziedzin, które stanowią największe bóle Żydów, ani nie mówiono o nich, co by spowodować miało naprawę obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej Żydów w wielu częściach świata. Bezwartościowość konferencji była głównym motywem, z powodu którego żydostwo angielskie odmówiło udziału w tem zebraniu, a stanowisko to okazało się słusznym. Międzynarodowa konferencja, na której obywatele amerykańscy wiodą prym, jak to było obecnie w Genewie, nie ma za sobą żadnego rządu, na którego pomoc możnaby było liczyć w Genewie.

„Klasztor” dla medjów w Berlinie

Na kongresie okultystycznym w Asconie uchwalono założyć w Berlinie coś w rodzaju klasztoru dla medjów. W zakupionym i specjalnie na ten cel adoptowanym gmachu zamieszkać ma sto medjów, które wybrać ma komitet wyłoniony przez niemieckie towarzystwo okultystyczne. Komitet ten ma zwracać baczną uwagę, by do wybrańców nie zakradł się oszuści i aferzyści. Każde medjum, które uzyska aprobatę komitetu, zamieszka w pokoju kwadratowym. Urządzenie tego pokoju ma być „spartańskie”, okna mają mieć szyby matowe, ściany są w kolorze szarym, także podłogi, albowiem kolor szary działa uspakajająco na medja. W pokoju znajduje się łóżko, stolik z kwiatami i krzesło. Obok pokoju

SPECJALISTKA CHOROBY KOBIECYCH
Dr. R. Goldblaff-Fenigerowa
powróciła i ordynuje
Kraków, ul. Zielona 28, Telef. 117-61

Agencja Żydowska otrzymała 233 certyfikatów

Jerozolima (ZAT.) Agencja Żydowska otrzymała od rządu palestyńskiego 233 certyfikaty, na rachunek następnej kwoty imigracji robotniczej.

Napreżone stosunki między Transjordanją a Ibn Saudem

Jerozolima (ZAT.) Jak donosi prasa arabska, król Ibn Saud wystosował do emira Transjordanji Abdullaha pismo z ostrzeżeniem po stłumieniu przez wojska Ibn Sauda powstania Ibn Rafada. Krąży pogłoski, iż w związku z wytworzoną sytuacją i napiętymi stosunkami między Hedżasem a Transjordanją nastąpić ma w najbliższym czasie rekonstrukcja rządu w Transjordanji. Zwołana została nadzwyczajna sesja parlamentu transjordańskiego. Na zebraniu szejków i notablów transjordańskich wysunięte zostało żądanie znalezienia układu angielsko-transjordańskiego i usunięcia urzędników angielskich z Transjordanji.

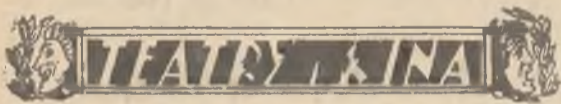
Cyniczne pogroźki hitlerowców

Berlin (ZAT.) Liczni kupcy żydowscy w Norymberdze otrzymali listy z pogroźkami, podpisane przez „przywódców narodowych socjalistów” treści następującej:

Kon unikujemy panu, że nazwisko pana zostało umieszczone na naszej czarnej liście i że nadejdzie dzień, kiedy się nie zawahamy pana zabić. Wie pan dobrze, że my się kary nie obawiamy. Zapewne jest też panu wiadome, że rzucamy bomby na sklepy żydowskie. Skoro zatem figuruje pan na naszej czarnej liście, radzimy panu czempredzej porozumieć się z rabinem i odmówić przedśmiertnej modlitwy. Przygotowania do pogrzebu pana są już na czuście.

Najdawniejszy rękopis w języku żydowskim

Berlin (ZAT.) Dr. Salomon Birnbaum, syn óra Natana Birnbauma, ogłosił w „Beitrage zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur” najstarszy ze znanych rękopisów w języku żydowskim. Jest nim rękopis (w języku najbardziej do Mittelhochdeutsch zbliżonym) z r. 1396/97 pt. „Pismo w sprawie puszczania krwi według wskazówek lekarzy”. Oryginał przechowywany jest w archiwum miejskim w Kolonji.



— OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY ALEKSANDRA ZELWEROWICZA. Znakomity gość naszej sceny Aleksander Zelwerowicz kończy swoją gościnę w teatrze im. Słowackiego w bieżącym tygodniu. Genjalny artysta pożegna Kraków w nadzwyczaj wesołej, pełnej przezabawnych sytuacji komedji „Porwanie Sabine”, w której stwarza komiczną postać dyrektora teatru Strizego. Komedja „Porwanie Sabine” grana będzie nieodwołalnie jeszcze tylko 4 razy od wtorku do piątku włącznie, po cenach niższych.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Porwanie Sabine”.
Środa 8 wiecz.: „Porwanie Sabine”.

uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o
odnowienie prenumeraty na WRZESIEŃ 1932

znajduje się lokal, przeznaczony specjalnie na „trans”. Kolor tego drugiego pokoju jest również szary. Podłoga jego wyłożona jest gumą, także i ściany, chodzi bowiem o to, by ubikację tę izolować zupełnie od otoczenia. Światło jest sztuczne, pochodzi bowiem od lampy neonowej, która daje światło niebieskawe, korzystnie wpływające na medja w stanie transu.

Medja, przyjęte do tego klasztoru, prowadzić będą życie nader spokojne, otrzymywać bowiem będą jedzenie, mieszkanie i wszystko, czego im potrzeba, pozostawając jednak mają pod ścisłą kontrolą. O ile medjum straci zdolności okultystyczne, zostaną z klasztoru wydalone, ale otrzymywać będą nadal pomoc.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Kusociński zwycięzca” i „Na śliskiej drodze” (D. Jordan, Kardie Albright).
ADRIA: „Jad miłości” (Ramon Novarro).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Białe piekło”
SZTUKA: „Złoto” (Richard Arden, Tay Wray).
SŁONCE: „Skazaniec ze Stambułu” (Betty Aman).
WANDA: „Awanturka” (Gina Manes, Gabri UCIECHA: „Bieg Kusocińskiego”. Dramat „Przebieg miłości”.



PRZEGIAD GOSPODARCZY

Sombart za gospodarką planową

(jd) Ocena obecnego kryzysu nie schodzi z dyskusji nie tylko na szpaltach dzienników i czasopism gospodarczych, ale i z literatury ekonomicznej. Praktycy i teoretycy życia gospodarczego zastanawiają się, czy kryzys obecny nie nosi w sobie znamion końca obecnego ustroju kapitalistycznego i czy w związku z tym nie należałoby pomyśleć o stworzeniu programu gospodarczo-społecznego, mającego złuzować dotychczasowy ustrój kapitalistyczny. Gdy jedna znakomita część publicystów i pisarzy ekonomicznych uważa, iż zarodki kryzysu ustrojowego w dobie przesilenia gospodarczego znamionują fakt właśnie bankructwa zasad etatystycznych w gospodarstwie, opierającym się na ustroju kapitalistycznym. Wiele liberalnym, — to inna część ekonomistów uważa, iż kryzys obecny wyraża się w bankructwie idei wolnohandlowej. Jednym z najbardziej znanych ekonomistów tego drugiego obozu stał się ostatnio prof. Werner Sombart. Autor szeregu znakomych dzieł gospodarczych wydał ostatnio pracę pt. „Die Zukunft des Kapitalismus” (Verlag Buchholz et Weisswange, Berlin), która w przeciwieństwie do innych prac tego autora ujęta jest niestety w formie zbyt „dziennikarskiej”. Charakterystyczną jest rzeczą przy tem, iż sam Sombart w pracy swej podkreśla konieczność oceny dzisiejszych zjawisk gospodarczych nie pod kątem widzenia chwili bieżącej, lecz perspektywy dalszej przyszłości. „O ile człowiek czy nu, jako polityk, jako czynnik gospodarczy, jako dziennikarz operuje tygodniami, dniami i godzinami, to zadaniem uczonych jest myśleć dziesięciolecia i stulecia”. Nikt nie zamierza czywista odbierać prof. Sombartowi, autorowi kapitalnego dzieła „Der moderne Kapitalismus”, zasług na polu nauk ekonomicznych. Wydaje się jednakowoż, iż ostatnie prace prof. Sombarta wskazują zbyt wyraźnie na reperkursje kryzysu gospodarczego na umysłowości pewnej grupy ekonomistów. Dziś już możemy liczyć się również z kryzysem w umysłowości ekonomistów.

Prof. Sombart uważa za jedyne remedium na dzisiejszy kryzys gospodarczy, przejście do gospodarki planowej. „Terazniejszość cechuje bezplanowe związanie gospodarki i reglamentacja, przeszłość — chaotyczna wolność i indywidualna samowola, przyszłość może cechować tylko planowe ukształtowanie stosunków gospodarczych”. Prof. Sombart nie wierzy w możliwość nawrotu do liberalizmu gospodarczego, a nawet uważałby nawrót taki za szkodliwy dla stosunków gospodarczych. Państwo objęło swym zasięgiem działania tak rozległe tereny gospodarstwa, iż wycofanie się państwa ze swej roli współczynnika w kształtowaniu się losów poszczególnych gospodarstw narodowych, musiałoby być połączone z gwałtownymi kataklizmami i znacznymi stratami. Gospodarkę planową wyobraża sobie prof. Sombart w reagrarnizacji państw przemysłowych oraz industrializacji państw rolniczych. Prof. Sombart zapomina jednakowoż, iż kryzys obecny spowodowany został protekcyjnym wynikiem właśnie tendencji reagrarnizacyjnych w krajach przemysłowych i uprzemysławiających w krajach rolniczych. Nad usunięciem

KRONIKA KRAJOWA

Likwidacja „ratunku” dla handlu

Komisja dla spraw handlu, która przez 3 miesiące pracowała i analizowała bolączki kupiectwa, została na skutek decyzji ministra przemysłu i handlu zlikwidowana. Koła handlowe widziałyby chętnie, gdyby komisja została również w przyszłości utrzymana i miała możliwość zajęcia stanowiska do nowych życzeń i wniosków, nasuwających się w omówionym zakresie. Dezyderat ten notuje nawet oficjalny organ ministerjalny „Polska Gospodarka”.

Uprozczone księgi a podatek przemysłowy

Nowa ustawa o podatku przemysłowym upoważniła płatników podatku obrotowego do prowadzenia uproszczonych ksiąg handlowych, korzystających z tych samych uprawnień do księgi, odpowiadające przepisom kodeksu karnego. Na tej podstawie pewna część podatników założyła uproszczone księgi handlowe już w styczniu br., większość jednak ich wprowadziła u siebie uproszczoną księgowość handlową dopiero w lipcu. W związku z tem, warszawska izba przemysłowo-handlowa zwróciła się do ministerstwa skarbu z prośbą o uznanie dopuszczalności dowodu uproszczonych ksiąg w wypadku, gdy zostały one założone przed ogłoszeniem rozporządzenia. Ponieważ zaś dla przedsiębiorstw, prowadzących księgi od połowy roku, część obrotu rocznego będzie ustalona na podstawie szacunku, izba prosi o wydanie zarządzenia, aby obrót oszacowany, o ile nie jest ze strony władzy wymiarowej udowodniony, nie przekraczał wysokości, jaka dla danego okresu wynika z obrotu udowodnionego księgami. Nadto izba prosi o wydanie wyjaśnienia, że od chwili założenia uproszczonych ksiąg, zaliczki na podatek opłaca się od obrotu, wynikającego z ksiąg, oraz że wszelkie zaliczki w rb., a więc i dotyczące okresów nieobjętych księgami, podlegają półtora procentowej stawce podatkowej.

O usprawnienie akcji wymiaru podatku dochodowego

Sfery gospodarcze, powołując się na okoliczność iż w obecnej sytuacji gospodarczej dostosowanie wysokości podatku dochodowego do faktycznych stosunków płatników posiada szczególne znaczenie dla ich egzystencji, domagają się należytego honorowania zeznań jako ustawowo przewidzianego warunku, zabezpieczającego płatnikowi możliwość współdziałania w postępowaniu wymiarowym.

Ponieważ zgodność wymiarów ze stosunkami faktycznymi w decydującej mierze zależna jest m. in. od techniki prac Komisji szacunkowych oraz stopnia, w jakim umożliwia się im zapoznanie z całokształtem materiałów wymiarowych. Izba przem. handl. w Łodzi podniosła ujawniające się w tej mierze niedomagania i zaprojektowała środ-

tych szkodliwych tendencji, zrodzonych w przeważającej części nie na podłożu gospodarczym, lecz politycznym, — dla zapewnienia państwu przemysłowemu bazy żywnościowej, a państwu rolniczemu sprzętu przemysłowego na wypadek wybuchu wojny, — pracują dziś najcięższe umysły ekonomiczne w całym świecie. Przecież właśnie Niemcy, którym prof. Sombart zaleca stosowanie reagrarnizacji kraju, cierpią szczególnie silnie pod działaniami obecnego kryzysu gospodarczego w związku z reagrarnizacją, którą Niemcy rozwinęły szczególnie silnie bezpośrednio po zakończeniu wojny światowej, nauczone blokadą żywnościową państw koalicyjnych. Oparcie gospodarki planowej o system ten pogłębiłoby tylko istniejący kryzys, zaostriżyłoby protekcyjność celny w krajach przemysłowych i rolniczych i w dalszej konsekwencji doprowadziłoby do zwię-

ki, mogące zawarować ich usunięcie. Izba wskazała również na potrzebę równomiernego i jednolitego stosowania w praktyce wymiarowej stawek średniej dochodowości, na zasadzie których wymierza się podatek płatnikom, nieprowadzącym prawidłowych ksiąg.

Kartel naftowy montuje się

Trwające od kilku dni rokowania przedstawicieli wielkiego przemysłu naftowego z reprezentantami mniejszych, niezrzeszonych zakładów przetwórczych ropy dały wyniki pomyślne.

Na razie trzy najpoważniejsze rafinerie z pośród mniejszych zakładów tego rodzaju wyraziły zgodę na przystąpienie do nowej umowy syndykalnej, która ma objąć całokształt przemysłu naftowego. Obecnie w rokowaniach nastąpiła przerwa wznowienie rokowań ma nastąpić w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Sfery naftowe przypuszczają, że w ciągu września uda się całkowicie zmontować syndykat przemysłu naftowego, oparty na nowych, znacznie rozszerzonych podstawach.

Nie będzie przymusu używania surowców krajowych

Jak się dowiadujemy, projektowane wydanie ustawy o przymusie stosowania przez przemysł przetwórczy krajowych surowców rolniczych nie nastąpi. Decyzja o niewydaniu ramowej ustawy o przymusie stosowania surowców krajowych, motywowana jest okolicznością, że wprowadzenie zarządzeń przymusowych, zbyt daleko sięgających w sferę produkcji przemysłowej, zagroziłoby istnieniu wielu warsztatów przemysłowych, przetwarzających surowce zagraniczne, a nie mogących w obecnych warunkach dostosować ewych warsztatów do przerobu surowców krajowych.

Jeśli chodzi o instytucje państwowe i samorządowe, które są obecnie największymi odbiorcami przemysłu — skutecznie one będą zamówienia z warunkiem, że przy wyrobie ich zużyje się część surowca krajowego.

Masowe redukcje

Zarząd zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana zawiadomił wszystkich pracowników, że z dniem 1 września przeprowadzi dotkliwą redukcję poborów.

Płace robotników zredukowane będą (odpowiednio do kwalifikacji) od 15 proc. do 45 proc., płace pracowników umysłowych ulegną redukcji o 50 proc.

W wiadomości ta wywołała w Łodzi deprymujące wrażenie, zwłaszcza, że firma Scheibler i Grohman dotychczas nie stosowała żadnych obniżek poborów.

Renty starcze Z. U. P. U.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie ustala obecnie szczegółowo listę tych pracowników, którym od 1-go stycznia 1933 przysługiwać będzie prawo do renty starczej.

Chodzi tu o pracowników, którzy będą mieli wó-

kszenia płaszczyzny tarć politycznych między poszczególnymi krajami.

Wolno prof. Sombartowi rzucać „anathema” na liberalizm gospodarczy. Wolno mu nawet uważać, iż „system wolnego handlu, do którego zaliczam nieszczęśliwą klauzulę największego uprzywilejowania, musi być kompletnie wylępowany”. Wystąpienie takie możnaby uważać w normalnych warunkach za historyczny wybrzyk jakiegoś zaślepionego szowinisty. W wypadku prof. Sombarta jednak tego czynić nie można.

Można natomiast ograniczyć się jedynie do skromnej uwagi, iż nawoływanie do gospodarki planowej w takiej formie, jak to uczynił prof. Sombart w swej rozprawie pt. „Die Zukunft des Kapitalismus” trąci nieco demagogią. A to przecież uczonemu mocno nie przystoi...

wczas ukończonych 65 lat życia i byli zatrudnieni bez przerwy w okresie od 1 stycznia 1928 do 1 stycznia 1933 r.

Rentę starczą można pobierać, prawnie dalej zarobkowo. Wynosi ona po 5 latach ubezpieczenia 40 proc. przeciętnej płacy ubezpieczonego w tym okresie.

Obecnie istnieje zamiar obniżenia tej renty wsku też z tego stanu finansów.

Konsumcja a nowe opłaty na bezrobotnych

Zamierzone wprowadzenie nowych opłat od cukru, piwa, żarówek, pokwitowań komornego itp. na rzecz mającego powstać Funduszu Pomocy Bezrobotnym, budzi zrozumiałe zaniepokojenie w szerokich sferach konsumentów. Ogólnie panuje przekonanie, iż wyczerpane kryzysem społeczeństwo nie jest w stanie znieść nowych ciężarów i że nowe opłaty, które niewątpliwie spowodują podrożenie towaru, jako konsekwencję pociągną za sobą dalszy spadek zatrudnienia i wzrost bezrobocia.

—ośo—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Rumunja też pozbywa się cudzoziemców

Przy wnoszeniu do Izby projektu ustawy o zwalczaniu bezrobocia minister pracy i zdrowia Ionizescu, oświadczył, że ilość bezrobotnych w Rumunii, która wynosi według statystyk 32,000 jest w rzeczywistości znacznie wyższa.

W celu zwalczania bezrobocia rząd przystąpił do wydalenia zarobkujących cudzoziemców, których przebywa w Rumunii 50.000.

Niemcy zaniepokojeni ekspansją angielską

Hamburskie koła eksporterskie zaniepokojone są mocno brytyjską wystawą, która będzie otwartą w Kopenhadze 24 września br. z inicjatywy duńskiej. Wystawie towarzyszyć będą wielkie propagandowe imprezy na rzecz Anglii.

Uważają tu, że jest to wynik akcji duńskiej, stawiającej sobie za cel powolne wyrugowanie niemieckich importów na rzecz angielskich.

We Francji domagają się rewizji traktatów handlowych

Rada gospodarcza Francji opublikowała ostatnio szereg uwag, dotyczących francuskiej polityki celnej. W obszernym memorandum uznano za konieczne utrzymanie w zasadzie wszelkich zarządzeń ochronnych w obecnym okresie, w którym stosunki na rynku światowym są niestabilizowane. Rada odrzuca natomiast zasadę kontyngentowania importu jako środka polityki handlowej na dłuższą metę. Taryfy celne muszą być raczej przystosowane do zmieniających się koniunktur. System kontyngentów przynosi Francji szkody i mo-

RACHELA FAJGENBERG

Małżeństwo na dwa lata

(36) Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO.

XXXVI.

Mój Galileuszu!

Mieszkam jeszcze w Otwocku na telnisku i jeżdżę codziennie do miasta pracować. W niedzielę zaś opalam się na słońcu i chodzę kąpać się w małej przejrzystej rzeczce w Świdrze. Mamy tu teraz złociste dni słoneczne, a lasy tętną świeżością. Tylko wieczorami czuje się niekiedy chłód w powietrzu, przywodzący na myśl szare, zapłakane niebo nadchodzącej jesieni. W takie wieczory wdziwam na siebie ciepły sweter i przechadzam się sama w naszej wąskiej uliczce, gdzie gałęzie sterczą mi ponad głowę. Czasami nad słuchuję szmeru drzew. Staję na chwilę, bo zdaje mi się, że słyszę skądś Twój głos...

Czy dzieje się to pod wpływem nadszarpanych nerwów, czy też jest to wynikiem smutku? Nie. drogi, przyroda zwodzi nas prosto. Opromieniona zielenią lasna w dzień i tajemniczy poszum drzew wieczorem fatalnie na mnie działa. Budzi się we mnie nanowo drecząca tęsknota za Tobą, którą dopiero przed kilkoma miesiącami uśmierzyłam w sobie zapałem do pracy i ochotą zabawienia się przy każdej sposobności. Dając bodaj na chwilę odrobinę radości. Dlatego właśnie myślę wyprowadzić się w tych dniach z powrotem

Z wydawnictw gospodarczych

(jd) „Handbuch des polnischen Rechts für den Handelsverkehr mit Polen“ von K. Freiherr von Unruh. Herausgegeben von der Deutsch-Polnischen Handelskammer E. V. Breslau-Berlin.

Adwokat poznański i radca prawny Niemiecko-Polskiej Izby Handlowej w Wrocławiu p. K. Freiherr von Unruh wpadł na szczęśliwą myśl, spisania pewnego rodzaju kodeksu prawa polskiego dla stosunków handlowych z naszym krajem. W książce tej, o stosunkowo nieznacznej objętości (str. 367) omawia autor wyczerpująco zarówno źródła prawa handlowego w Polsce, jak i najważniejsze przepisy prawne, odnoszące się do stosunków handlowych w Polsce. Znajdujemy więc omówienie pojęcia prawnego kupca, firmy handlowej, rejestru handlowego, ksiąg handlowych i bilansu, pełnomocnictw handlowych i prokury, pomocników handlowych, agentów i komiwojażerów, maklerów i komisantów. Dalej omawia autor rodzaje spółek handlowych, interesów handlowych, zarówno pod względem istoty prawnej, jak i istniejących zwyczajów handlowych. Ponadto znajdujemy omówienie następujących działów: Interesy bankowe, giełdowe i ubezpieczeniowe, sprawy zabezpieczenia kredytu, prawo wekslowe i czekowe, prawo konkursowe, prawo przemysłowe, prawo ochrony działalności przemysłowej, prawo procesowe w zastosowaniu do stosunków handlowych, prawo dodatkowe, ustawową regulację importu i eksportu, oraz cudzoziemcy w stosunkach handlowych z Polską.

Jak dalece brak takiej książki dał się dotychczas odczuwać dla cudzoziemców, pozostających w stosunkach handlowych z Polską wynika chociażby z uwag wstępnych do tej książki, napisanej przez prezydenta Niemiecko-Polskiej Izby Handlowej we Wrocławiu p. Dra Grunda. „Znaczna część znachodzących się trudności w stosunkach handlowych z Polską mogłaby być usunięta, gdyby kupiec niemiecki był lepiej poinformowany o sytuacji prawnej w Polsce i gdyby w poszczególnych wypadkach znał odnośne postanowienia prawne. Z braku właściwej i wystarczającej lite-

ratury nie było to jednak zawsze możliwym. Ufam, iż książka ta przyczyni się w znacznym stopniu do rozwinięcia niemiecko-polskich stosunków handlowych“.

Uważamy, iż p. prezydent Grund w tych uwagach w niczem nie przesadził. Książka p. Unruha może naprawdę stać się ważnym przyczynkiem dla poparcia stosunków handlowych Niemiec z Polską.

„Eksport w r. 1931“. Sprawozdanie dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego. Warszawa 1932., (str. 224).

Podobnie jak w ubiegłym roku, ukazało się również obecnie sprawozdanie dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego o sytuacji wywozu polskiego w ub. roku. W książce tej otrzymujemy doskonały przegląd sytuacji eksportowej, przy czym autor nie ogranicza się jedynie do podania suchych faktów i cyfr, lecz stara się również przedstawić nam widoki rozwoju eksportu w najbliższej przyszłości, w odniesieniu do poszczególnych artykułów eksportowych, jak i krajów. Sprawozdanie dostarcza nam właściwie dokładnego obrazu utrudnień, znachodzących się w międzynarodowej wymianie dóbr, której Polska jako ogniwo łańcucha tej wymiany musiała również zaznać swej działalności gospodarczej. Jednak — jak stwierdza w przedmowie autor — „odporność, z jaką Polska przechodzi przesilenie i zadziwiająca siła, którą reaguje na ciężkie ataki wewnętrznej i zewnętrznej koniunktury, wynika nie tylko z prostszej niż gdzieindziej struktury gospodarczo-społecznej, lecz z pewnych wczas poczynionych zabiegów, z pomiędzy których troska o stabilizację budżetu Państwa szła w parze z wysiłkami, mającymi na celu aktywizację naszego handlu zagranicznego. a co zatem idzie — równowagę naszej waluty“.

Liczne i szczegółowe tabele statystyczne, odnoszące się do poszczególnych artykułów eksportu, jak i do rynków zbytu, oraz wykresy orientacyjne umożliwiają gruntowne i wszechstronne zapoznanie się z tym, tak ważnym dla naszego gospodarstwa społecznego przedmiotem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

HELENA H. TARNÓW: Niestety nie znamy adresu.

PAN E. G. BIECZ: Dziękujemy uprzejmie; nie reflektujemy.

że tylko wówczas być stabilizowany, o ile utworzone zostaną prywatne porozumienia gospodarcze producentów w różnych krajach.

Przyszła polityka handlowa Francji musi przewidywać rewizję szeregu traktatów, w pierwszym rzędzie układu francusko-niemieckiego. Klauzula największego uprzywilejowania powinna być zawarta również i w nowych układach, ale działanie jej musi być ograniczone.

Przedruk wzbroniony

Stomatolog - Dentysta

Dr med. Alfred SYROP
powrócił

św. Agnieszki 2. 359kr Telefon 170-94

Dr. Marja Schuldenfreiowa
Kraków, Stradem 25. Telefon Nr. 121-34

powróciła

361kr

tem jednak musimy się za każdym razem sprzezać o to, jak tam dojechać. Ja bezwzględnie jestem za tramwajem, on koniecznie chce wziąć auto. Powołuje się zawsze na swoje dwie kamienice dziedziczne na Pradze, które ojciec zostawił jemu i bratu w spadku i wszystko mi dokładnie tłumaczy. On sam — powiada — jest tylko inteligentnym proletariuszem, pozwala sobie jednak na trochę zbytku kosztem nieboszczyka ojca, który dorobił się majątku. Czy ma to komu podarować? Wymawiam się od rozwiązywania zagadnień społecznych na jego dwu kamienicach dziedzicznych na Pradze. Do pociągu jednak otwockiego jedzie już tramwajem tak właśnie, jak mnie się podoba.

W taki to przyjacielski, dobroliwy i braterski sposób spędzam tu czas z adwokatem Hajmanem. Lecz na tem nie koniec. Słuchaj co dalej.

Wczoraj wieczór siedzimy oboje w Łazienkach przy pomniku Szopena i rozmawiamy o różnych rzeczach poważnych i błahych. Na'az on patrzy mi prosto w oczy i powiada wręcz:

— Towarzyszko Elkin, pobierzmy się.

Kiedym zaś roześmiała się na głos z tego pomysłu, dodał w tamsamym prostym i poważnym tonie:

— Dam ci pełną swobodę i będziesz mogła żyć według swego upodobania.

— Jak mianowicie, towarzyszu Hajman?

— Możesz u mnie stać się warszawską damą salonową, możesz być burżuazyjną pogodną gospodynią, interesującą się wyłącznie domem rodzinnym, jeśli zaś bezwarunkowo pragniesz być

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Nawet Ludendorff piętnuje barbarzyństwo hakenkreuzlerów

General Ludendorff ongiś sojusznik Hitlera daje nam w swym organie „Volkswarte“ bilans wojny domowej w Niemczech od czasu zniesienia zakazu uniformów dla hitlerowców. Ludendorff stwierdza, że w tym okresie zamordowano i zraniono w Niemczech około 6.000 ludzi i konstatuje, że cyfra ta jest połową strat niemieckich podczas wielkiej bitwy pod Tannebergiem. Ludendorff pisze dalej: „Cyfry tak wstrząsające, które podać możemy tylko w przybliżeniu, ponieważ brak nam materiału oficjalnego, wskazują jasno, jakie następstwo miało zniesienie zakazu uniformów i dopuszczenie organizacji bojowych hitlerowców przez gabinet Papena-Schleichera. Gdy

przedtem nadchodziły takie wiadomości z Ameryki południowej, typowy Niemiec pyszał się, patrząc się z pogardą na te kraje. Teraz może Niemiec skierować taką samą pogardę, co prawda zmieszaną z głębokim smutkiem, na własnych rodaków.

Te akty teroru w jak najszerzych rozmiarach dokonane zostały przez organizacje hitlerowskie, które uważają, że nadszedł ich moment objęcia władzy i które planowo postępowały, manifestując tem, czego się lud niemiecki od tych „pozytywnych chrześcijan spodziewać może“.

Jeśli nawet Ludendorff w ten sposób ocenia sytuację w Niemczech...

Ameryka żąda rozwiązania kominternu

Coraz częściej mówi się o tem, że Stany Zjednoczone chcą uznać de iure sowiecy. Mówią, że podczas międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej miał Litwinow prowadzić rokowania z delegacją amerykańską, która zażądała rozwiązania trzeciej międzynarodówki, finansującej i kierującej propagandą komunistyczną w Ameryce. Miano też ze strony Ameryki wysunąć też postulat uznania przez Rosję sowiecką dawnych carskich zobowiązań finansowych wobec obywateli amerykańskich. Sprawa ekonomiczna nie nasuwa zbyt dużych trudności, albowiem sowiecy dla pozyskania sobie Ameryki pójdą na ustępstwa. Natomiast postulat rozwiązania trzeciej międzynarodówki jest dla Rosji nie do przyjęcia. Litwinow usiłował to wytłómaczyć delegacji amerykańskiej, powołując się na to, że trzecia międzynarodówka jest instytucją niezależną od rządu sowieckiego.

Warto w związku z temi pogłoskami zwrócić uwagę na podróż, jaką obecnie odbywa szef amerykańskiego sztabu generalnego Douglas Mac Arthur po państwach bałtyckich.

General Mac Arthur zwiedzić ma też Polskę, Rumunję, Turcję i Austrię. Znajduje się rzekomo na urlopie, ale prasa rosyjska utrzymuje, że wysłany został na tą swą podróż przez Hoovera.

PIELGRZYMKA 100.000 FLAMANDCZYKÓW DO DIXMUIDEN

Rząd belgijski postanowił skoncentrować znaczną ilość żandarmerji w Dixmuiden gdzie w tych dniach odbyć się ma pielgrzymka 100 tysięcy Flamandczyków. Ta doroczna pielgrzymka do krzyża pod Dixmuiden jest równocześnie koncentracją manifestacyjną sił flamandzkich pod hasłem: „Wszystko dla Flamandji, a Flamandja dla Chrystusa“. W r. 1930 nie doszło omal do marszu Flamandczyków na Brukselę. Od tego czasu komitet organizacyjny pielgrzymki usiłował uzgodnić z rządem przebieg manifestacji. Flamandzcy zażądali mianowicie usunięcia z Dixmuiden emblematów belgijskich i wycofania z okolicy żandarmerji, gwarantując zato spokojny przebieg manifestacji. Ponieważ rząd nie mógł się zgodzić na te postulaty, postanowił skoncentrować większą ilość żandarmerji, by móc opanować sytuację.

Nowe reformy nauczania w Chinach

Rząd nankijski zajmuje się obecnie przeprowadzaniem radykalnych zmian w dziedzinie nauczania na tamtejszych wyższych uczelniach. Jeden z wpływowych członków komitetu wykonawczego nankijskiego kuomintagu,

p. Szang-Szi, oświadczył ostatnio w wywiadzie prasowym, iż projektowane jest zupełne wstrzymanie na 20 lat, począwszy od przyszłego roku akademickiego, wykładów filozofji, literatury i nauk politycznych z innych źró-

Dr. G. Spira - Lewingerowa

lekarz chorób dzieci

powróciła

Kraków, Paulińska 26. Tel. 113-07

deł zbliżonych do rządu prasa nankijska dostrzega, że przyszły ustrój uniwersytecki obejmować będzie wyłącznie fakultety — rolnictwa, medycyny, chemji oraz wyszkolenia technicznego. Zarówno wykłady prawa, jak i literatury filozofji itp. zostaną nicodwoalnie wstrzymane na cały szereg lat. Chiny współczesne zapatrzone w przykład Rosji sowieckiej, marzą o swej własnej „piatiletce“ gospodarczej i zamierzają przy finansowej pomocy Sowietów oraz Stanów Zjednoczonych, przekształcić ogromne przestrzenie swego państwa na wzór rosyjskich kolektywów rolnych i amerykańskich ośrodków wielkiego przemysłu.

W związku z zmianami na wyższych uczelniach chińskich, nader interesująco przedstawia się wyniki ankiety, jaką przeprowadzono ostatnio wśród studentów uniwersytetu narodowego w Pekinie. Na pytanie: „Który z wybitnych ludzi jest dla ciebie wzorem“, największą liczbę głosów zdobył prezydent Hoover, drugie zaś miejsce Mahatma Gandhi i filozof amerykański John Dewey. Dalsze miejsca uzyskali: Lenin, Bucharin, Briand, Edison, Bertrand Russell, Stalin, MacDonald, Trocki, Bogdanow, Mussolini, Marx, Mustafa Kemal, H. G. Wells itd. W odpowiedziach na pytanie: „który z krajów interesuje cię najbardziej“ przeważającą liczbę głosów uzyskała Rosja Sowiecka.

Na pytanie: „Czeniu się pragniesz poświęcić“, odpowiedziano hurmem: „Polityce!“ Jeszcze rzeczą znamioną, że zaledwie dwa głosy opowiedziały się za nauką.

Rząd nankijski, śledzący z niepokojem od dłuższego już czasu psychozę politykowania, szerzącą się wszechwładnie na terenie uniwersytetów chińskich, postanowił w roku bieżącym położyć jej kres. Zawieszenie wykładów z dziedziny nauk politycznych, prawa, filozofji i literatury ma na celu zmuszenie młodzieży akademickiej do żywszego zainteresowania się innymi gałęziami wiedzy. Jedną z największych bolączek Chin współczesnych jest dotkliwy brak fachowców-inżynierów, rolników, lekarzy itp., który stoi na przeszkodzie wszystkim poczynaniom rządu, zmierzającym do uprzemysłowienia i uzdrowotnienia ogromnych terenów „państwa Wielkiego Smoka“, niewyzyskanych pod względem gospodarczym, a nawiedzanych raz poraz przez straszliwe epidemie, dziesiątkujące ludność. J. K.

proletariuszką, mogę się i na to zgodzić, możesz pozostać na posadzie w biurze jak dotychczas. Dam ci podwyżkę, a latem otrzymasz urlop na całe dwa miesiące. Urządź się, jak ci się żywnie spodoba. Przyznaję ci pełnię swobod.

— A jeśli zechcę mi się całować z innymi mężczyznami? Czy również będę mogła czynić tak, jak mnie się podoba?

Hajman znów spojrział mi w oczy i odrzekł z uśmiechem:

— O tem jeszcze pomyślimy... Ufam twemu dobremu smakowi. Nie zamienisz mnie przecież na gorszego.

— Wobec tego wszystko świetnie się składa — odparłam mu uśmiechnięta — pozostaje mi jeszcze tylko zasięgnąć w tej sprawie zdania mego narzeczonego.

I opowiedziałam mu, że jestem już oddawna zaręczona z Tobą i wkrótce się pobieramy.

— Z tego nic nie będzie, moja droga — uciął krótko.

Ta pewna siebie odpowiedź uderzyła mnie obuchem. Chwyciłam go za rękę, prosząc, by mi wytłumaczył skąd ma tę pewność.

Nie chciał mi jednak tego powiedzieć. Plótł coś o jakimś przekonaniu swoim, że ja i Ty nie stanowimy dobranej pary, gdyż oboje jesteśmy przemądrzały. Przytem był bardzo ostrożny z każdym słowem, które wypowiadał o Tobie. Zrozumiałam, że wie coś o Cyporze i możliwe, że wie znacznie więcej niż coś... Lecz zapanowałam nad żalem i ciekawością, i nawiązałam naszą rozmowę

w dobronudnym i życzliwym tonie jego propozycji małżeńskiej.

— Nie rozumiem jednak, dlaczego chcesz się ożenić koniecznie z taką, jak ja. Możesz przecież zrobić świetną partję. Jesteś przystojny i uzdolniony. Przytem jesteś adwokatem i zarabiasz dużo, a domy spadkowe na Pradze też coś znaczą. Możesz przecież wziąć piękną i bogatą dziewczynę. Ożłocą cię przecież.

Hajman stuknął łaską w końce łucików, a po chwili odrzekł poprostu:

— Nie warto, moja droga. Nie warto nawet za miljarde być wiecznym niewolnikiem jakiejś rozpieszczonej bogatej córki i brać na siebie ciężar dostarczania jej przez całe życie przedmiotów złytku oraz rozrywek, — chociażby piękna była jak Kleopatra. O nie, tego szczęścia dawno się już wyrzekłem.

— Pragniesz, więc poprostu, ożenić się z proletariuszką, aby nie miała zbyt wygórowanych pretensyj? A z bogatemi rozpieszczonemi córkami będziesz romansował?

— O, wszystkie one będą jej zazdrościły. Albowiem w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach będę do niej należał a tylko jeden procent ze stu zużyję na poznawanie obcych kobiet — dla kontrastu, abym tembardziej mógł kochać swoją jedyną przyjaciółkę i wybraną.

Wysłuchałam go bardzo uważnie, jakby sprawa ta leżała mi nadzwyczaj na sercu, i oświadczyłam mu z całą powagą, że gdybym nawet nie była Twoją narzeczoną, też bym nie mogła wyjść za

niego z tej prostej przyczyny że go nie kocham.

Na te słowa jednak Hajman sarkastycznie się roześmiał i podkreślił stanowczym tonem:

— To zależy ode mnie. Gdy zechcę, pokochasz mnie.

— Czyżby? roześmiałam mu się w twarz — owszem, spróbuj tylko, spróbuj uczynić coś takiego, abym myślała, że jesteś bardziej interesującym mężczyzną jakiego w życiu spotkałam.

— Dobrze! — brzmiała odpowiedź Hajmana — pozwólże mi tylko okazać ci nieco więcej względów, a wtedy zobaczymy.

— Zgoda, towarzyszu Hajman. Pamiętaj jednak, że na wypadek niepowodzenia nie możesz mieć pretensyj do mnie.

— Dobrze, moja droga, masz pełne prawa rozporządzać sobą. Możesz kochać, kogo tylko chcesz.

Po raz pierwszy, odkąd go znam, ucałował mnie w rękę, a gdy wychodziliśmy z parku, kupił mi dużą wiązankę czerwononych róż. Poczem, gdy tramwaj nadjeżdżał, tak delikatnie ujął mnie pod rękę, że oczy aż mi się przynknęły, jakby w środku odurzającym upojeniu. Czyżby to miało być to jego fascynujące zachowanie się, po którym kobiety tak bardzo potem płaczą?...

Mój niedobry przyjacielu z Galicji, w dużym i gwarnym mieście jestem zupełnie sama. Twe listy już mnie nie uspakajają. Pisz jednak, pisz punktualnie. Oczekuję Twoich wiadomości...

Twe urogię dziewczę.

Jak młodzież żydowska ratowała Szaflary

300 „kolonistów” Akiby z Bańskiej Wyżnej spieszy na ratunek. — Rozpaczliwa walka z szalejącym żywiołem. — Górale gapią się, młodzież nasza ratuje. — Walka o wodę. — Dom Żyda i — Piekarnia Katolicka. — Skandaliczne zachowanie się straży pożarnej. — Ofiarność młodzieży żydowskiej budzi powszechny podziw

Od jednego z przyjaciół naszego pisma, który był świadkiem pożaru, jaki nawiedził w dniu 15 b. m. wieś Szaflary, otrzymujemy wyczerpujący opis wypadku, który zamieszczamy jako uzupełnienie korespondencji naszego nowotarskiego współpracownika z przed kilku dni. — Red.

SZAFLARY.

Przyjeżdżając od Nowego Targu do Zakopanego, natrafiamy na podhalańską wieś Szaflary. Rzucają się w oczy gęsto rozmieszczone zabudowania gospodarskie, ułożone w formie elipsy, wydłużonej w kierunku szosy Kraków—Zakopane, która biegnie środkiem wsi. Szosa przebiega przez niewielki rynek, którego północny bok tworzy murowany z ciosanego kamienia kościół. Prawie wszystkie domostwa w Szaflarach zbudowane są z drzewa, o dachach krytych słomą lub gontem, z wyjątkiem kilku domów murowanych.

W poniedziałek 15 b. m., jako w dzień świąteczny, część mieszkańców Szaflar udała się do odległego o kilkanaście kilometrów Ludźmierza, reszta zaś zebrała się w kościele na nabożeństwo. W rynku, na szosie i po ścieżkach, suną odświętnie ubrani górale i zdaje się nie nie zakłócać uroczystego spokoju.

Wtem w jednej z chat góralskich, opodal rynku, od wadliwie zbudowanego pieca, zapaliła się ściana i w mgnieniu oka, płomienie ogarnęły całe zabudowanie.

POŻAR.

Ogień gnany wiatrem, natychmiast przerzucił się na inne zabudowania, rozszerzając się coraz dalej. Chłoptwo rzuciło się na ratunek swego mienia i dobytku. W pośpiechu wynoszono sprzęty domowe i wszystko co się dało uratować i wozami wywożono daleko w pole, w bezpieczne miejsce. Ryk był zmieszany z jękiem rozpaczających ludzi i płaczących z przerażenia dzieci, mieszał się z trzaskiem płonącego drewna i łoskotem spadających belek.

W niebo biła coraz potężniej złoto-złota luna, oplecioną kłębami czarnego dymu. Pożar, oparłszy się o północną część rynku rozszerzał się gwałtownie, niesiony wiatrem, ku południowej stronie wsi i w przeciągu kilkunastu minut objął kilkadziesiąt zabudowań.

AKCJA RATOWNICZA.

Pierwsza do akcji ratowniczej przystąpiła miejscowa straż pożarna. Siły jej jednak nie pozostawały w żadnym stosunku do rozmiarów katastrofy. Nie też dziwnego, że nie stanowiła ona prawie żadnego oporu dla rozszalałego żywiołu. Wysiłki straży szaflarskiej szły przedewszystkiem ku zlokalizowaniu pożaru od strony południowej, tam bowiem pożar się rozprzestrzenił. Wkrótce przybyły jej z pomocą okoliczne straże, z których część starała się wzmocnić stawianie pożodze oporu od strony południowej, a część przystąpiła do lokalizacji pożaru od strony rynku. Tu też zebrał się przedstawiciel władzy miejscowej i powiatowej i tu działało główne kierownictwo akcji ratunkowej. Komunikacja szosą była uniemożliwiona, to też trudno było przyjść z wydajniejszą pomocą straży szaflarskiej, która działała na najbardziej zagrożonym punkcie.

Dodać przytem należy, że straż szaflarska niełatwo orjentowała się w sytuacji, gdyż — jak później opowiadano — od 20 lat nie było w Szaflarach pożaru. Brak jej więc było doświadczenia. Gdy nagle stanął jej wypadek wobec tak olbrzymiej w rozmiarach pożogi.

DECYDUJĄCA POMOC.

W tej to sytuacji decydująco wpłynęło na przeciwstawienie się katastrofie przybycie 300 karnie zorganizowanych uczestników kolonji organizacji Agudat Hanoar Hałwri „Akiba” w Bańskiej Wyżnej. Zasilenie szeregów ratowniczych tą grupą, dwukrotnie liczącą od wszystkich biorących

udział w akcji strażaków, oraz ich przybycie właśnie od strony południowej, na której pożar szeroką rozlewał się falą, natychmiast zmieniło stan rzeczy. Od chwili przystąpienia do akcji ratowniczej Akibowców, pożar który dotąd strawił zgorą 100 zabudowań, nie pochłoniął więcej ani jednego obiektu i w ciągu godziny został umiejscowiony, dalsza zaś, przeszło 6-io godzinna akcja, miała za zadanie gaszenie zgliszcz.

AKIBOWCY W DRODZE.

Jak wynika z rozmowy z jednym z uczestników kolonji „Akiby”, zauważyli oni pożar w czasie gdy na kolonji odbywały się ćwiczenia skautowe i kursa hebrajskie. Natychmiast, w drodze alarmu, przerwano wszystkie czynności i cała kolonja ruszyła przez pola, na przelaj, ku Szaflarom. Jako ekwipunek ratowniczy przynieśli ze sobą kilkanaście kopacek skautowych i łopatek saperskich. Prawie wszystkim więc przyszło przystąpić do akcji z gołymi rękoma.

Zdążając przez pola, napotykali gromadzących się przed domami górali, którzy ze stoickim spokojem patrzyli na bijącą w niebo lunę.

Nie zdołały ich z obojętności wytrącić nawoływania, by i oni ruszyli z pomocą swym długoletnim sąsiadom. Dla nich był pożar wyłącznie widowiskiem.

Wśród przebyli Akibowcy przepływającą rzeczkę, by nie nakładać drogi. Na szosie spotykali pędzącą jedną za drugą, furę pełną górali. Jak się później okazało i oni zdążyli na widowisko, ze swych bowiem wsi nie widzieli dobrze pożaru. Akibowcy przybyli od strony południowej, tam, gdzie pożar rozszerzał się i natychmiast podzieleni na oddziały, przystąpili do akcji ratowniczej.

PRZY PRACY.

Dziewczęta natychmiast zastąpiły strażaków trzymających węże na kilkudziesięciometrowej przestrzeni. Część zajęła się wynoszeniem rzeczy zagrożonych dalszych zabudowań, reszta rozbiegła się za poszukiwaniem naczyń do noszenia wody, pompy bowiem, jakimi dysponowała straż pożarna, mogły wyłącznie pełnić funkcję tłoczenia, tym trzeba było wodę ze studzienki dobywać i nalewać wiadrami do pomp. Ale i tu spotkali się Akibowcy z niezrozumiałym dla nich stoicyzmem i zatwardziałością.

Mieszkańcy Szaflar z odległych krańców wsi, którzy zabezpieczeni byli przed pożarem dostatecznie odległą przestrzenią, bynajmniej nie wykazywali żadnego współczucia ani zainteresowania losem płonących budowli. Nikt z nich nie tylko nie spieszył na pomoc ofiarom, ale też wzbraniał się użyć wiader i dopiero groźba użycia rewolweru-straszaka, wywarła skutek.

Akibowcy nie tylko przyszedli z ofiarną pomocą, ale musieli walczyć ze stawianymi im przez ludzi przeszkodami.

Po zdobyciu odpowiedniej ilości wiader, w mgnieniu oka utworzono podwójne szeregi ludzi od studni aż do pompy lub do gorejących budowli. Z rąk do rąk krążyły wiadra wody. Niejednokrotnie zapuszczano się po drabinie głęboko w studnię, gdy wody była już ograniczona ilość. Zaniedługo zlurowali przemęczonych, obsługujących ręcznie poruszane pompy i zajęli przednie stanowiska przy sikawce w miejsce niedoświadczonych wiejskich strażaków. Siłą faktu spoczęło zadanie lokalizacji pożaru na uczestnikach kolonji „Akiby”. Jedyne oni na południowej stronie pożogi stanowili karną grupę, podporządkowaną celowemu kierownictwu. Akcja bowiem straży, z tej strony obok niezaradności i nienależytego ekwipunku, szczególnie zaś popekanych węży parcianych, była odosobniona, odcięta od rynku skąd akcją straży kierowano, morzem płomieni.

Pierwszym zadaniem był umiejscowienie ognia, chwytającego się dwóch dalszych zabudowań. Dwóch z pośród kierowników „Akiby”, jeden na dachu, a drugi w oknie objętego ogniem domu, gwizdkiem wydawało rozkazy i kierowało akcją

ratunkową. Dzięki inteligencji i ofiarności, nie tylko stał się najważniejszym czynnikiem ratowniczym, ale i faktyczne kierownictwo akcji od strony południowej, objął niepodzielnie w swe ręce. Im też zawdzięczać należy opanowanie żywiołu. Wśród gryzącego dymu i żaru płomieni, na dachach ogarniętych ogniem zabudowań, przy burzeniu kominów i zwęglonych ścian, przy ratowaniu dobytku, przy noszeniu wody, przy pompie, studni, sikawce, wszędzie widziano ich ruchliwych i do lekkomyślności ofiarnych.

WALKA O WODĘ.

Po niedługiej akcji, studnie na obszarze, dokąd ogień nie zdołał dotrzeć, wyczerpały się. Stałyby pompy i wiadra pozostałyby puste w rękach. Przebłyska myśl: co będzie? Wśród wsi, na przestrzeni ogarniętej ogniem, są studnie. Trzeba stoczyć o nie walkę. I młodzież bez namysłu, przystępuje natychmiast do pracy. Resztą wody jeszcze pozostałej, torując sobie drogę wśród morza płomieni i dławiącego dymu, przedziera się kilkunastu śmiałych bohaterów, otaczając pompę, naprzód ku studniom. Żar i dym osłabiają ciała. Trzeba od czasu do czasu skierować strumień wprost na nich, by zapobiec omdleniu. Prądownicą i wiadrami wody tworzą z najbliższej przy studni przestrzeni, wyspę wśród morza płomieni. Dzięki działalności i nieustępliwości zdobyto w ten sposób dwie studnie, których bogactwo wody, utorowało drogę ku dalszym. Miało to niezwykłe znaczenie dla akcji ratowniczej, gdyż Dunajec odległy był o kilka metrów, a pompy działały tylko na kilkakroć mniejszą przestrzeń.

DOM ŻYDA I „PIEKARNIA KATOLICKA”.

Między innymi zabudowaniami objął pożar również murowany dom jednego z dwu żydowskich mieszkańców Szaflar. Młodzież żydowska, widząc dom ten otoczony zewsząd innymi płonącymi zabudowaniami, chociaż miała jeszcze dostęp do niego otwarty, zdobyła się na należyte ludzkie zrozumienie dobra ogółu i przystąpiła najpierw do lokalizacji pożaru tam, gdzie groziło jego rozprzestrzenienie się. Gdy po umiejscowieniu pożogi przystąpiono do gaszenia zgliszcz i przyszła kolej na dom żydowski, górale groźnymi nawoływaniami żądali wprawdzie ratunku dla dalszych chłopskich zabudowań.

Doszło do skandalicznego zachowania się jednego ze strażaków, który dotąd przypatrując się na uboczu całej akcji, chciał w tym momencie się odebrać Akibowcom prądownicę i doszło nawet do interwencji policji. Jedyne dzięki dzielnej i nieugiętej postawie Akibowców, akcja ratunkowa nie pominęła domu żydowskiego.

Fakt ten jest tembardziej charakterystyczny, że gdy akcja ratunkowa coraz bardziej posuwała się naprzód, w pewnym miejscu uważanem dotychczas za niedostępne, nawęglach domu który nosił duży, z daleka widoczny napis: „Piekarnia katolicka”, stało kilku Akibowców i podawanymi wiadrami z wodą, zalewali płonące sklepienie.

JAK INNI RATOWALI.

Ofiarność Akibowców tembardziej się rzuciła w oczy, iż dziwne, a nawet poniekąd charakterystyczne było zachowanie się nie tylko chłopstwa ale i straży. Zdarzył się fakt, gdzie jedna ze straży oszczędzała się, nie chcąc zająć ważniejszego stanowiska w obawie o... swe umundurowanie, właśnie niedawno „zafasowane”.

Naogół straż niedobrywała wogóle toporków, ale paradowała z nimi za pasem, nie tylko sama ich nie używając, ale wzbraniając się pożyczyc ich Akibowcom. Mimowoli nasuwało się zapytanie czy straż jest od tego, by raz na kilka lat bronić mienia i dobytku ludzkiego przed pożarem, czy też od tego, by co niedzielę rej wodzić dumnie na wiejskich zabawach.

Gdy trzeba było przyjść z pomocą lub zastąpić przemęczonych kilkugodziną akcją ratowniczą współdziałających w niej, zmuszona była interwe-

njować policja i tylko pod jej presją, kilkunastu gapiów njeło wiadra w ręce.

WSRÓD ZGLISZCZY.

Około godziny 6 wieczorem pożar był ugaszony. Jeszcze tu ówczas podnosiły się zduszone płomienie, jeszcze tu i ówdzie tła się beika, a zewsząd dochodził śwąd spaleniżny.

Spełniwszy swe zadanie, ufermowały się szeregi straży i kolonji „Akiby“, by wrócić po znojnym wysiłku i dzielnej obronie do domu. Naczelnik gminy dotkniętej katastrofą, naczelnik rejonowy z Poronina oraz ksiądz parafji w Szaffarach, że lzami w oczach dziękowali kierownictwu kolonji za zbawczą pomoc.

Po odejściu wszystkich, pozostało na miejscu katastrofy do późnej nocy jeszcze 20 uczesników kolonji dla czuwania nad tlejącymi zgliszczami, by pożar znów nie podniósł się.

Dzielnosc i ofiarnosc młodzieży żydowskiej wzbudziła powszechny podziw i uznanie, wśród całego okolicznego społeczeństwa. S. R.



WTOREK, 23 SIERPNI.

Kraków (312,8) 11,58—12,10 Sygnal czasu, hejnał, 12,10—12,20 przegląd prasy, 12,20—12,40 gramofon, 12,40—12,45 komunikat meteorologiczny, 12,45—14 gramofon, 15—15,10 komunikat gospodarczy, 15,10—15,30 gramofon, 15,30—15,35 chwilka lotnicza, 15,35—15,40 komunikat harcerski, 15,40—16,35 gramofon, 16,35—16,40 komunikat dla żeglugi i rybaków, 16,40—17 „Melancholia na małym rynku“ — p. J. Sopiłca, 17—18 koncert symfoniczny Filharmonji Warsz. pod dyr. Bronisława Wolfstala, 18—18,20 „O morskich ogrodach“ — prof. Roszkowski, 18,20—19,15 muzyka lekka z Warszawy, 19,15—19,30 Rozmaitości, komunikaty, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej, 19,35—19,45 dziennik radjowy, 19,45—20 „Stary Kraków“ w opr. dr. Jerzego Dobrzckiego, 20—21,50 koncert popularny Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Kazimierz Wilkomirski (wiol.) i Marja Wilkomirska (fort.) w przerwie „Pomniejszanie współczesności“ — p. Leon Pomirowski, 21,50—21,55 dziennik radjowy, 21,55—22 wiadomości bieżące, 22—22,40 muzyka taneczna z Warszawy, 22,40—22,50 wiadomości sportowe, 22,50—23,30 muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,58—16,40 p. Kraków, 16,40 przegląd czasopisma kobiecych, 17—19,45 p. Kraków, 19,45 „Bieżące wiadomości cirolnicze“, 19,55—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,58—15,10 p. Kraków, 15,10 „Bajeczki Cioci Heli dla dzieci“, 15,20—16,25 p. Kraków, 16,25 skrzynka poczt. techn. 16,40—19,45 p. Kraków, 19,45 „Międzynarodowa konferencja harcerska na Buczu“, 20—23,30 p. Kraków.

Lwów (3807) 11,58—15,10 p. Kraków, 15,10 audycja dla dzieci, 15,25 gramofon, 16 „Sprawozdanie z akcji Radio dzieciom“, 16,15 płyty, 16,40 „Problemy urbanistyczne wielkich metropoli świata“, 17—19,45 p. Kraków, 19,45 skrzynka techniczna, 20—23,30 p. Kraków.

Bukareszt (394,2) 17 muzyka lekka, 19,40 gramofon, 20 koncert, 20,45 recital śpiewaczy, 21,15 koncert.

Praga (488,6) 18,30 pieśni Horna, 19 koncert wojskowy, 20,35 pieśni, 21 koncert, 22,20 gramofon.

Moskwa (1481) 10 koncert dla robotników, 14 gramofon, 14,30 koncert, 15 Uczni przy mikrofonie, 16 radjokompozycja, 17 nowości z dziedziny wiedzy i techniki, 17,10 koncert, 17,30 opera, 18,10 koncert, 19,10 muzyka ludowa.

DR. JEREMIASZ FRENKEL.

Nowy kwartalnik hebrajski

W czasach ogólnej posuchy, która ostatnio zapanaowała w literaturze hebrajskiej — nie z winy naszych pisarzy! — po kilku latach wzmożonej twórczości, prawdziwie orzeźwiająco działa na nas sam fakt ukazania się nowego kwartalnika hebrajskiego*. „Tkunfatenu“ — jak zaznacza redaktor we wstępnej uwadze — stoi pod względem administracyjnym, a zapewne i ideologicznym, w związku z redakcją oficjalnego tygodnika sjonistycznego „Haolam“, lecz ma to być zupełnie wolna trybuna. Z satysfakcją stwierdzić możemy, że w pierwszym zeszytzie osiągnęło nowe wydawnictwo bardzo wysoki poziom, zarówno pod względem ogólnego układu, jakoteż ze względu na wartość większości zamierzonych w zarysie prac naukowych i publicystycznych oraz utworów z literatury pięknej. Walory Mojżesza Klajnmana, które przy redagowaniu tygodnika partyjnego niezawsze mogły znaleźć sobie należyte ujście, gwarantują w nowemu piśm powrodozenie moralne, zwłaszcza, że w czasie ogólnego zastoju w ruchu wydawniczym nie zabraknie mu zapewne w tece doborowych prac z ręki najlepszych z naszych dobrych pisarzy.

Wśród utworów beletrystycznych, zamieszczonych w pierwszym zeszytzie, bezwzględnie pierwsze miejsce zajmuje większa nowela **Jakóba Horowitza** p. t. „Kiwszone ba'ma“ (Tajemnice sceny — 55 stron). Autor należy do najbardziej utalentowanych reprezentantów najmłodszej hebrajskiej powieści i noweli; w ostatnim zaś utworze obdarzył nas arcydziełem literackim, które przewyższa pokładane w nim nadzieje. Niezwykle bogaty język, żywe tempo, plastyczny rysunek całego szeregu różnorodnych postaci, humor przechodzący miejscami w dotkliwą satyrę — oto cechy noweli, w której Horowitz dobitnymi rysami kreśli zakulisowe życie i przeżycia członków wędrownego trupy teatralnej w Palestynie. Szkoda tylko, że jedyny w noweli pozytywny typ (Gamliel Fagot) nie występuje tak wyraziście, jak liczne typy ujemne i półujemne.

Inna kwestja, czy powinno się ogłaszać podobne nowele z życia palestyńskiego — mimo ich wysokiej wartości artystycznej. Liczba żydowskich artystów scenicznych w Palestynie jest bardzo mała, więc zapewne każde dziecko potrafi tam wskazać palcem na typy odtworzone w noweli Horowitza. Wiadomo powszechnie, że wśród „bohemy“ aktorskiej niewiele jest głębokich, etycznie wysoko stojących osobistości. Historia, próżność, blaga, intrygi, pogoń za zyskiem — są przeważnie sprężynami, wprawiającymi w ruch mechanizm, który w oświeceniu kinkietów zdolny jest budzić w nas najszlachetniejsze przeżycia estetyczne. Wiemy o tem i rozmyślnie zamykamy na to oczy: mundus vult decipi. Rzucenie zbyt jaskrawego światła na kulisy teatralne pozbawia nas iluzji tam, gdzie właśnie iluzja jest konieczna. To wszystko są jednak względy „polityki artystycznej“, z którymi artysta rzadko się liczy.

Jednoaktówka **Jakóba Kahana** „Kan haneszer“ (Orle gniazdo) traktuje problem, który w literaturze już dawno nie jest nowy: osamotnienie artysty. Rzecz dzieje się w r. 1917, w południowej Szwajcarii, w wysoko zbudowanym domku na górze, do kąd schronił się przed okropnościami wojny przed ludźmi rosyjski malarz Aleksander Albin. Samotny żywot dzieli z nim kobieta, w której artysta widział przyjaciółkę, podczas gdy ona była

tylko... kobietą. Nie dziwnego, że drogi obojga rozchodzą się w chwili, kiedy uświadamią sobie fatalną pomyłkę. Ale los gotuje artyście nowe próby. Po wybuchu rewolucji w Rosji zjawia się w „orlem gnieździe“ grupa „towarzyszy“, którzy wracają do ojczyzny i gotowi są zabrać ze sobą artystę, o ile wyrzeknie się swych mrzonek indywidualnych i da się wpręgnąć do rydwanu społecznego. W ich towarzystwie występuje także młoda dziewczyna, która pociąga odrazu osobistość malarza; gotowa jest stać się jego „przyjaciółką“ aby po niej jakim czasie miał znowu możliwość przekonania się, że miał przyjaciółki zdobył sobie serce... kobiety. Lecz artysta wychodzi zwycięsko z obu prób. Ostatnie jego słowa opiewają: „Tak! Tak jest dobrze. Sam jeden“!

Jednoaktówka Kahana jest pierwszą ze serji „Artyści“ (o ile do tej serji nie zaliczymy także dramatu „Ostatnie przynierze“, ogłoszonego w miesięczniku „Soc“). Jak widzimy, nie porusza ona nowych problemów; problem osamotnienia jest jednak — jak się zdaje — u twórców wiecznie aktualny.

W niewielkim, lecz jak zawsze mocnym i ładnym wierszu „Prześciancie!“ każe **Zalman Szneur** zaprzestać gry słowami, uskarżając na bolesny poród szczerego słowa wieszczego. Jednym takim słowem jest „wieczna miłość“; słowo to wyraża ból, który przesładuje kochającego mężczyznę... do śmierci.

Jakby ironją na pierwsze słowa Szneura jest duży „poemat“ **Nahuma Sokolowa** „Hymn żniwiarzy“, poświęcony Uszyszkinowi z okazji jego jubileuszu. „Poemat“ Sokolowa jest we wszystkich swoich 77-miu zwrotkach niezem innym, jak misterną grą słów — w lingwistycznym znaczeniu. Sokolow zamierza widocznie udowodnić, że zdolny jest do znacznie większej jeszcze ekwilibrystyki wyrazowej od tej, którą osiągnął w swych utworach prozaicznych. Mimo niewyczerpanego bogactwa obrazów słownych „poemat“ nie działa na wyobraźnię; wiejący z utworu patos sjonistyczny (bezwątpienia nauczy) nie uadaje mu jeszcze charakteru poetycznego. Jako studjum językowe utwór Sokolowa jest bezwzględnie ciekawy, a tak zasłużonemu pisarzowi chętnie wybaczymy, że po ukończeniu 70-go roku życia daje wyraz swym uczuciom w formie wiązanej.

Prawdziwą ozdobą działu publicystyczno-naukowego jest essay **dra Leona Rosenberga** „Misterjum narodowości“. Essay to zaopatrzył redaktor w uwagę końcową o następującem brzmieniu: „Znawcy wśród czytelników zrozumieją, że odpowiedź na pytanie o dziwaczne i spalone sądy, objęte tym artykułem, ponosi sam autor. Nie musimy przyjąć wszystkich jego sądów; ale z uznaniem i wdzięcznością przyjmujemy od niego wspaniały pean na cześć narodu i **genjusza narodowego**“. Widocznie nie jestem znawcą, gdyż uważam, że poglądy Rosenberga nietylko nie są „dziwaczne i spalone“, lecz głębokie i jasne. Sądze, iż essay Rosenberga jest zbyt piękne, aby trzeba było takimi uwagami zachęcić czytelnika do przeczytania go. Ośmielę się nawet powiedzieć, że od bardzo wielu lat nie czytaliśmy w języku hebrajskim tak pięknego i zajmującego essay'u.

Rosenberg omawia dwie możliwości narodzin idei narodowej. Naród rodzi się albo z idei władzy, albo z władzy idei. Naród żydowski narodził się trzy razy: za króla Saui'a — z monarchistycznej idei władzy, podczas wygnania babilońskiego — z proroczej władzy idei, wreszcie w epoce „chibat Cijon“ — z dążenia do idei władzy, do „państwa żydowskiego“. Autor chciałby żydowski nacjona-

* „Tkunfatenu“, trybuna dla myśli i twórczości hebrajskiej. Wychodzi co trzy miesiące, pod redakcją Mojżesza Klajnmana. Zeszyt I, Londyn. Nisan 5692. (100 stron).

Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika“. Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!

nam ożywić tożsamością głęboką ideę religijną i szukać podstaw dla ideologii narodowej u proroków, w kabbali, u Sabbataja Cwi. Darząc sympatią wszystkie mistyczne przejawy ducha żydowskiego, które są wyrazem religii kolektywnej, w najwyższej mierze narodowej — odrzuca indywidualną religię faryzeuszy i powstałego na podłożu faryzejskim chrześcijaństwa. Powstanie kabbali oznacza dla niego zmartwychwstanie wielkich idei proroków, a upadek sabbatjanizmu uważa za klęskę, jaką poniosła wzniosła, prawdziwie żydowska ideologia narodowa. Haskala była płodem kultury obcej, gruntownie odmiennej od naszej; pod jej to wpływem odbyły się trzecie narodziny naszej narodowości, której ideologia zerwała wszelkie więzy z prorokami i kabbalą, z dążeniem do wieczności i absolutu. Historia nasza każe nam nawiązać do wielkiej przeszłości i tętnąć w nasz ruch odrodzeniowy wielkie idee proroków i mistyków żydowskich.

Starłem się w kilku zdaniach oddać główną myśl artykułu Rosenberga; rozumie się, że myśli tak głębokie i skondensowane, które starczą na wypełnienie wielkiej książki, nie dadzą się wcisnąć w ramy krótkiego omówienia. Można się z autorem zgodzić albo nie zgodzić — nie można jednak tak poważne rzeczy zbyć ogólnikiem.

Rozprawa Hugona Bergmanna p. t. „Salomon Maimon a J. G. Fichte” jest fachową pracą filozoficzną, wykazującą wpływ żydowskiego filozofa na rozwój niemieckiej filozofii idealistycznej w ogóle, a na świat myśli Fichtego w szczególności. Rozprawa Bergmanna stoi w ścisłym związku ze studjami Bergmanna o Maimonie, których wynikiem jest wydane w tych dniach przez niego dzieło „Filozofia Salomona Maimona” (nakładem Udziału Her. w Jerozolimie).

„Kwestją gminy żydowskiej w diasporze” zajmuje się dr. Arje Tartakower, który w jędrny i przejrzysty sposób przedstawia znaczenie autonomicznej gminy żydowskiej w przeszłości (zwłaszcza

we w Polsce) i wielkie zadania, jakie gminę tę oczekują w najbliższej przyszłości.

Artykuł wstępny Mojżesza Klajnmana (Ma miłoj?) daje pogląd na obecną chwilę w politycznym i kulturalnym życiu naszego narodu — wraz z pewnymi zaleceniami natury politycznej. Artykuł ten wywołuje w czytelniku wielką depresję. Smutno przedstawia się nasze położenie obecne, jeżeli taki zaprzysiężony optymista jak Klajnman dla jego odmalowania znajduje na swej palecie tylko barwy najczarniejsze. Wszelkie dążenia autonomistyczne w diasporze doszczętnie zbankrutowały. Antysemityzm, dawniej propagowany przez reakcyjne rządy, a zwalczany przez światlejsze sfery ludności, szerzy się teraz ze strony mas, nawet przy poparciu inteligencji przeciw rządowi. Polityka rządu ang. w Palestynie przybrała charakter wyraźnie antysemicki i opiera się na potężnej opozycji arabskiej. Twórczość kulturalna żydów poza Palestyną zmalała do zera; diaspora, do niedawna tak płochą, zrzuciła całe brzemie pracy duchowej na Palestynę, sama oddając się bezgranicznej apatii.

Jeszcze boleśniej działają zalecenia polityczne

Zmierzch Coty'ego

Francuski fabrykant perfum Coty jest Korsykaninem i chciałby widocznie odegrać rolę największego Korsykanina świata, to jest Napoleona. W tym celu nabył dziennik „Figaro”, założył coś w rodzaju „Kurjerka” paryskiego, który w Paryżu nazywa się „Amidi Peuple” i za wszelką cenę usiłował sobie kupić mandat, by odegrać rolę polityczną. Teraz z tych wszystkich imprez p. Coty'ego wydobywa się zapach, który nie pachnie perfumami, lecz... zgnilizną. Nawet prokuratorja państwa widziała się zmuszoną do rozpoczęcia śledztwa przeciwko niemu. Coty stoi pod zarzutem oszukiwanych manipulacji bilansowych i giełdowych. Oskarża się go o fałszywe bilanse i o ucieczkę ze swymi kapitałami za granicę, by

autora, który wytacza cały arsenał argumentów, aby udowodnić, że najmądrzejszą polityką chwili obecnej byłoby dojście do porozumienia z Arabami w sprawie utworzenia małego żydowskiego kantonu w Palestynie.

A jednak zaprzysiężony optymista zdobywa się na takie zakończenie swego rozpaczliwego artykułu:

„A jednak wiemy: Właśnie w chwili, gdy ciemność się wzmaga, rośnie ufność w zbliżające się światło poranne. A bystre oko może już widać pierwsze promienie wschodzącej jutrzni. Jeżeli zaś ta trybuna, którą obecnie stwarzamy, będzie warta, skąd dostrzec potrafimy światło nowej zorzy porannej — będzie to dostateczną nagrodą dla tych, którzy pracują przy budowie i udoskonaleniu tej trybuny”.

Zakończenie zeszytu stanowi przegląd bibliograficzny, który stwierdza zastój w ruchu wydawniczym, wymienia kilka dzieł, jakie pojawiły się w ostatnich miesiącach i poświęca kilka słów jubileuszom literackim Horodeckiego, Fichmana, Kahana, Klackina i Ben-Eliezera.

je ukryć przed skarbem Państwa. Szkodę wyrządzoną państwu i obywatelom francuskim którzy stracili na giełdzie nabywając akcje towarzystw Coty'ego, dochodzą do 300 milionów franków. W taki oto marny sposób kończy się karjera człowieka, który chciał we Francji odegrać conajmniej rolę — Hitlera.

NADESŁANE

Poszukuję na czas do końca września **1-2 pokoje** na parterze lub I. piętra z ogrodem i telefonem. — Natychmiastowe zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać należy pod „Spokój i słońce” do Adm. N. Dz.

PAUL REVIGNY.

Wyjazd na urlop

W połowie sierpnia pani Irena Morel oświadczyła mężowi, Henrykowi, że musi wyjechać z polecenia lekarza na południe Francji w celach kuracyjnych.

Henryk wzruszył tylko ramionami i wyraził zgodę. Ostatecznie znał żonę i wiedział, że w takich wypadkach nie pomagają żadne słowa protestu.

— Na kiedy wyznaczysz dzień wyjazdu? — zapytał nie tyle przez ciekawość, ile dla wykazania iż istotnie interesuje się jej wyjazdem.

— Za dwa dni, w piątek... Lekarz powiedział, że nie powinnam tracić czasu. Moje nerwy wymagają wypoczynku. Wcale sobie nie zdajesz sprawy, jak bardzo jestem chora... Zapytaj zresztą lekarza...

— O, wierzę ci na słowo — odparł Henryk. W ciągu dwóch dni zdążyś chyba załatwić wszystkie sprawy. A może potrzebujesz więcej pieniędzy? — tu Henryk sięgnął do portfela.

Nawiasem mówiąc, Henryk był zadowolony z wyjazdu żony, a to z tego powodu, że ostatnio już zbyt głośno mówiło się w sferach towarzyskich o jego stosunkach z aktorką z „Casino de Paris” — Anną Dolly. Nie było mu na rękę, by dowiedziała się o tem Irena. A ponieważ nie jeszcze nie wie, ponieważ odnosi się do męża z zaufaniem i wierzy ślepo w jego wierność małżeńską — trzeba tak urządzić, by nadal pozostała w nieświadomości.

Gdy wyjedzie, Henryk będzie mógł jakoś zatrzeć ślady zdrady małżeńskiej, wyprowadzić w pole przyjaciół i przyjaciółki żony no i... całą sprawę zatuzować.

Gdy o tem myślał uprzytomnił sobie, że lepiej nawet nie myśleć o tym, jeśli i on na krótki czas wyjedzie. Oczywiście razem z żoną, co w zupełności zrehabilituje go w oczach tych, którzy teraz o nim

mówią. Na pierwszej stacji pożegna się z małżonką i uda się do zupełnie innej miejscowości. Odpocznie, a gdy wróci za kilka dni do Paryża, z łatwością zatuzuje wszystkie ślady.

Następnego dnia oświadczył żonie przy śniadaniu:

— Wiesz kochanie i ja poszedłem do lekarza. Od pewnego czasu czułem się niezbyt dobrze. Kazał mi wyjechać z Paryża na pewien czas — dla wypoczynku. Postanowiłem więc wziąć sobie urlop. Możemy nawet wyjechać razem, choć ja zamierzam spędzić ten czas w innej miejscowości. Jak się zapatrujesz na mój projekt?

Pani Irena uśmiechnęła się, a oczy jej błysnęły niekłamną radością:

— Bardzo mi się to podoba! Przyda ci się urlop!...

Pani Irena doprawdy cieszyła się z postanowienia męża. Właściwym bowiem powodem jej wyjazdu było zgoła co innego. W mieście już przebąkiwano o jej przyjaźni z bankierem Piotrem Lerance i Irena obawiała się, by pogłoski te nie dotarły do uszu męża.

Postanowiła więc wyjechać na pewien czas, by złośliwe języki przestały się nią interesować i... by o wszystkim zapomniano. Jeśli Henryk także teraz wyjedzie, — w takim razie z pewnością niczego się nie dowie.

I pani Irena zaczęła przygotowywać się do wyjazdu spokojnie i bez obaw.

Nadszedł piątek.

Małżonkowie wyjechali rano tym samym pociągiem, przyczem Henryk miał na najbliższej stacji przesiąść do innego pociągu. Tam też nastąpiło pożegnanie. Pani Irena pojechała dalej. — Mąż pozostał na dworcu.

Dzień był śliczny. Zapowiadał się upał. Henryk zamyslił się głęboko.

— Poco właściwie zawracać sobie głowę podróżą i męczyć się w czasie upału w pociągu? Czy nie

lepiej wrócić do Paryża? Nikt mnie nie zobaczy... Służba jest zwolniona. Zadzwońię po Annę, mam przecież klucz od mieszkania... Spędzimy samotnie kilka dni, a później powiem wszystkim, że wróciłem...

W tej chwili nadjechał pociąg, jadący w stronę Paryża. Henryk nie zastanawiał się długo, lecz wskoczył szybko do wagonu.

Pani Irena zamyśliła się, gdy została sama w wagonie.

— Poco właściwie zawracać sobie głowę podróżą? Czy nie lepiej wrócić do Paryża? Henryka niema... Nikt mnie nie zobaczy... Służba jest zwolniona. — Zadzwońię po Piotra, mam przecież klucz od mieszkania. Spędzimy samotnie kilka dni, a później, gdy Henryk wróci, powiem mu, że przyjechałam wcześniej, gdyż nie miałam odpowiedniego towarzystwa...

Na następnej stacji wysiadła. Czekala tylko godzinę na połączenie z Paryżem.

O dziesiątej wieczorem Henryk otworzył drzwi i wprowadził Annę do sypialni. W pół godziny później rozległ się zgrzyt klucza w zamku i do mieszkania weszły jakieś dwie osoby, cicho rozmawiając.

Henryk był przekonany, że do mieszkania zakradli się złodzieje. Z rewolwerem w ręku zbliżył się do drzwi. W przyległym pokoju ktoś krzyknął, zgasił światło i wybiegł na schody.

Henryk myślał, że spłoszył złodziei, ale na wszelki wypadek, obawiając się wykrycia jego obecności, szybko pożegnał się z Anną.

Irena myślała, że w sypialni ukryli się bandyci, ale na wszelki wypadek, obawiając się wykrycia swej obecności, szybko pożegnała się z Piotrem.

Za pół godziny pociąg pospieszny unosił Irenę na południe Francji. Za trzy kwadransy inny pociąg pospieszny unosił Henryka na północ Francji.

Co się działo tej nocy nie dowiedzieli się nigdy...

Wieczory teatralne

ZYDOWSKI TEATR KRAKOWSKI.

Hersz Lekert

Poemat dramatyczny w 4-ach aktach (6 odsłonach)

H. Leiwika.

(Gościnne występy p. M. Lippmana).

W r. 1902 był general von Wahl, satrapa o instynktach sadysty gubernatorem carskim we Wilnie. Krwawo stłumił manifestację majową robotników żydowskich i kazał 30 więźniów politycznych wychłostać różgami. Na znak protestu przeciwko temu zezwierzczeniu przygotował i wykonał na niego zamach polityczny zwykły robotnik szewski z Wilna, nazwiskiem Hersz Lekert. Oto krótka historia, około której owinęły się niezliczone legendy. Hersz Lekert stał się też bohaterem niejednego już dramatu, wymienić na przykład możemy znanego poetę żydowskiego z Rosji sowieckiej, a mianowicie Kusznirowa, który z postaci tego szewca z Wilna uczynił odskoszną do rozrachunków politycznych z Bundem. Także Lejwik, bezsprzecznie jeden z największych współczesnych poetów żydowskich, nie mógł przejść obojętnie obok tego bohatera ludowego, który nie rozumował, nie interesował się finezjami marksizmu, lecz reagował na bezmyślne w swym sadyzmie okrucieństwo gubernatora wileńskiego poprostu i dokonał zamachu na życie satrapy carskiego, by zmyć hańbę z honoru i duszy proletariatu żydowskiego.

Leiwik nie byłby sobą, to jest wielkim poetą, nieustannie się borykającym ze straszliwymi problemami przeznaczenia żydowskiego, gdyby dał nam w swym dramacie tylko utwór, służący propagandzie rewolucyjnej. Niestety, kiedy Leiwik pisał swego „Lekerta” pozostawał jeszcze zbyt silnie w orbicie wpływów ideologii rewolucyjnej i dlatego nie pogłębił konfliktu między przedstawicielem inteligencji rewolucyjnej, a samym Lekertem, będącym wyrazem zdrowej duszy ludowej. Ten konflikt jest tylko zarysowany, ale konsekwentnie nie został przeprowadzony. Wszak przywódca ówczesnego Bundu wileńskiego, ten Izak z dramatu Leiwika nie musiał być jakimś Hamletem niezdolnym do żadnego czynu. Czyż trzeba polemizując z Leiwikiem podkreślić, że Izak jako odpowiedzialny przywódca organizacji robotniczej mógł w swjej walce ideowej z Lekertem powołać się na to, że socjalizm oddawna wypowiedział się przeciwko terrorowi indywidualnemu, przy noszącemu tylko szkodę ruchowi robotniczemu. Zresztą nawet „sam” Lenin niejednokrotnie wypowiadał się przeciwko aktom terroru politycznego. Niestety jak już powiedzieliśmy, Leiwik nie pogłębił tego konfliktu i przesunął go na płaszczyznę tarć między inteligencją pseudo-rewolucyjną, a zdrowym instynktem rewolucyjnym klasy robotniczej.

Co nas jednak godzi z poetą, to jego zbożny kult dla ludu, wyrażający się chociażby w postaci wielkiego niemowy, jakim jest wozivoda Mendel. Wyczuwamy w tym wozivodzie jak gdyby reminiscencję z „Golema”, ale te reminiscencje straciły tym razem swój charakter że tak powiem abstrakcyjny, nabrały krwi i dały nam świadectwo wiary w wielkiego poety żydowskiego w moc i ciężką ludu żydowskiego. Scena pożegnalna Lekerta z wozivodą Mendlem stanowi niejako wzruszający finał dramatu, który aczkolwiek jest stosunkowo najslabszym dziełem Leiwika, nosi na swem czole stygmat męki twórczej wielkiego poety żydowskiego.

Dramat ten wystawia p. Lippman schludnie, czy sto i solidnie. Rozumie się samo przez się, że na naszej ubogiej i wprost prymitywnej scenie ztraściły się sceny masowe, ale to, co reżyser mógł wydobyc ze strony ściśle aktorskiej, silne wywiera wrażenie. Lekerta zagrał p. Lippman bez patosu i mimowoli nasuwającej się w tego rodzaju rolach szarzy, akcentując przedewszystkiem ogólnoludzki charakter procesu, odgrywanego się w podziemiach duszy nieskomplikowanej. Ta właśnie prostota ekspresji, ten brak patosu i szarzy, czyni kreację p. Lippmana bardzo zajmującą i podnosi jej wartość aktorską. Mamy przeświadczenie, że ze sceny przemawia aktor rzetelny i prawdziwy, który nie potrzebuje się uciekać do taniego efekciarstwa.

Rolę wozivody zagrał też z dużą siłą p. Garbarz. Szlachetność rysunku i szczerłość tonu z postaci Izaka wydobyl wnikliwie p. Mendelblith, dużo wdzięku miała w roli rewolucjonistki p. Lytoń. Wymienić też należy żywy epizodzik wuja Lekerta, odtworzony przez p. Mendla oraz p. Kona, który zagrał podwójną rolę: chorego ojca Lekerta i skatowanego przez oprawców robotnika żydowskiego.

Na samo zakończenie skonstatować niestety muszę, że występy p. Lippmana nie cieszą się zbyt dużym powodzeniem. Dobra i rzetelna gra bardzo znanego aktora żydowskiego nie wytrzymuje widocznie konkurencji z „balaganem” teatralnym, któremu wiernie służy inna trupa żydowska. A możeby się nad tym faktem bardzo smutnym zastanowić chciało Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Krakowie i pomyślało o tem, czy nie należałoby wreszcie przystąpić do sanacji teatru żydowskiego w Krakowie? Żyjemy wszak w okresie sanacji... możeby więc i o teatralnej pomyślano sanacji. Słyszeliśmy, że rokowania z p. Jonaszem Turkowem, który zgłosił swą ofertę na przyszły sezon teatralny, utknęły na martwym punkcie. Nie wiemy dlaczego, wszak okres dyrekcji p. Turkowa należy do najlepszych i najmilej wspomnianych doświadczeń teatralnych w Krakowie. Czyż i przyszły sezon stać będzie pod znakiem operetki, melodramatu i przypadkowych imprez teatralnych?

M. K.

—oOo—

TEATR IMIENIA J. SŁOWACKIEGO.

Porwanie Sabinek

Komedja w 4-ach aktach Franciszka i Pawła Schönthanów.

(Gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza).

Żydzi, chcąc sklasyfikować rzecz jakąś jako bardzo starą, mówią o niej, że ma brodę i pejsy. O „Porwaniu Sabinek” można powiedzieć, że komedja ta ma już brodę bardzo siwą, mimoto jeszcze i teraz ma powodzenie zapewnione. Rozumie się, jeśli się znajdzie aktor, który potrafi zagrać rolę dyrektora budy wędrowniej p. Emanuela Strizego. Zresztą czy stosunki w przeciągu ostatnich lat pięć dziesięciu tak zasadniczej uległy zmianie? I teraz dzieją się rzeczy wprost nieprawdopodobne z trupami wędrownymi, a niejedni nawet z większych aktorów objeżdżających prowincję z zespołem improwizowanym mógłby ze swych wspomnień

Dr. D. RUBINSTEIN

Specjalista chorób skóry, wenerycznych i kosmetyki (dżateria, elektroliza, zamrażanie)

powrócił

Przyjmuje od 5—7 Krakowska 13, tel. 114-56

napiąć cudowną humoreskę. Szkoda, że aktorzy nie piszą swych wspomnień, bo byłyby one kopalnią bajecznych kawałów i przygód nieraz wprost fantastycznych.

„Porwanie Sabinek” wystawił u nas p. Zelwerowicz wprost z pietyzmem, pełnym sentymentu dla tej niewinnej dobrotliwym wprost humorem prześwieconej blachotki. Kto wie, może kiedyś rola Strizego była szczytem kariery artystycznej naszego przemilego gościa. Gra ją i teraz con amore, bez szarzy i z czującą prostotą. Starzy bywalcy teatralni widzieli w tej roli Frenkla i opowiadali mi, że Frenkel był wprost nieporównany w odtwarzaniu naiwnej błagi, charakteryzującej ten typek. — Zwłaszcza nieporównany miał być w scenie z I-actem aktu, w której Strizez demonstrował nam zapomocą chusteczki i mimiki skamieniałej odtwarzanie rozmaitych stanów psychicznych. Ci starzy bywalcy teatralni z entuzjazmem i leżką sentymentu w głosie zachwycali się tą sceną, opowiadając mi, że stary Frenkel grał tę scenę powoli, umożliwiając w ten sposób publiczności zorjentowanie się w jej komizmie. Zelwerowicz nie zatrzymywał się nad tą sceną, lecz zagrał ją jak zresztą całą sztukę, z brawurowym temperamentem. Nie widziałem Frenkla w tej roli, ale widziałem Pallenberga i śmiało stwierdzić mogę, że nasz Zelwer śmiało wytrzymał może porównanie z wielkim komikiem niemieckim.

Obok p. Zelwerowicza wysunął się przedewszystkiem p. Fabisiak jako świetny profesor gimnazjalny i autor sztuki, którą wyłudził od niego dyrektor trupy wędrowniej. Była to ostatnia kreacja w tym sezonie tego utalentowanego artysty przed jego wyjazdem do Warszawy. P. Fabisiak chciał widocznie pogłębić żal za sobą, a to mu się w zupełności udało. Z innych ról wymienić należy p. Kłońską-Sauerową, jako doskonałą żonę sekunnicę starego profesora, p. Ludwiżankę jako miłą jej córkę zamezną za doktora prowincjonalnego p. Zalewską, która znowu stworzyła szczysty typek służącej i p. Trapszówną, która na sam koniec sezonu pokazała nam, że posiada dużo wdzięku. — Z mężczyzn wymienić jeszcze należy pp. Burnatowicza, Kułakowskiego i p. Staszewskiego, grającego z rozmachem rolę syna marnotrawnego i amanta bez talentu w jednej osobie.

Publiczność doskonale się bawiła i prawie przez cały czas się śmiała.

M. K.

Rewja sportu żydowskiego w Król. Hucie

Sukcesy lekkoatletów Makkabi (Kraków)

Staraniem ZTSG „Makkabi” w Królewskiej Hucie odbyły się onegdaj ogólno-żydowskie zawody lekkoatletyczne z udziałem klubów z Krakowa, Lwowa, Łodzi, Królewskiej Huty, Bielska, Rytomia, Częstochowy, Oświęcimia, Żywca, Będzina, Sosnowca i Cieszyna. Ponad 170 uczestników wzięło udział w zawodach, rozegranych w konkurencjach pań, panów i junjorów. Wyniki osiągnięte świadczą o dalszym postępie w tym kierunku.

W konkurencjach pań i panów na czoło wysunęły się zawodniczki Makkabi krakowskiej, którzy zdobyli szereg pierwszych miejsc. Wśród pań, Gottliebówna, bezkonkurencyjna w biegach, wygrała łatwo oba sprinty, Glassnerówna uplasowała się na drugim miejscu. Niespodziankę sprawiła Sasówna, która, przeszedłszy przez eliminacje, zajęła w finałach biegów dwa trzecie miejsca. Metzendorówna wygrała dysk i skok w wyż. Sztafeta (czymkolwiek rezerwowego składu wygrała bezapelacyjnie bijąc następną zespół o 30 m.

Wśród panów Stil potwierdził opinię najlepszego miotacza żydowskiego w Polsce, poprawiając ponadto swój ostatni wynik w kuli. Goldfinger doszedł do właściwej formy dopiero w sztafecie olimpijskiej, gdzie przebiegł 800 m w czasie 2,06,8. Bruder przekroczył pewnie „szóstkę” w skoku w dal miał na 100 m 11,8 i szedł świetnie w sztafecie olimpijskiej. Wreszcie młodzi zawodnicy Meth i Liebeskind spisałi się doskonale przyczyniając się do wygrania sztafety olimpijskiej.

Z innych klubów należy wyróżnić Lichtblaua,

Rosenbauma, Majoreczyka z Królewskiej Huty, Judenberga, Freiera z Dro-u lwowskiego, Kapłana, Laufera z Makk. Łódzkiej, Dattnera II z Żywca, Weintrauba i Felsenfelda z Bielska. Wśród pań świetna Schönmanówna (Bielsko) uzyskała bardzo dobry wynik w kuli. Dobrze zapowiada się również Feinówna (Łódź) w skoku w dal. Wyniki techniczne były następujące:

Panie: 60 m: 1) Gottliebówna 8,1, 2) Glassnerówna, 3) Sasówna. Wszystkie z Makkabi Kraków.

100 m: 1) Gottliebówna 13,6, 2) Glasserówna, 3) Sasówna. Wszystkie z Mak. Krak.

Skok w dal: 1) Feinówna Makk. Łódź 4,41, 2) Steinówna Mak. Łódź, 3) Metzendorówna Krak.

Skok w wyż: 1) Metzendorówna Mak. Kraków 1,30, 2) Schönmanówna Mak. Bielsko, 3) Pollakówna Mak. Cieszyn.

Pchnięcie kuli: 1) Schönman Mak. Bielsko 9,27, 2) Lewkowiczówna Makk. Łódź, 3) Steinówna Makk. Łódź.

Rzut dyskiem: 1) Metzendorówna Makk. Kraków 26,16, 2) Schönmanówna Makk. Bielsko, 3) Sasówna Mak. Kraków.

Sztafeta 4x100 m: 1) Makkabi Kraków (Sasówna, Gottliebówna, Glasnerówna, Metzendorówna, 55 sek., 2) Makkabi Łódź, 3) Makkabi Cieszyn.

Panowie 100 m: 1) Lichtblau Mak. Król. Huta 11,48, 2) Freier Dror Lwów, 3) Rosenbaum Makk. Król. Huta.

200 m: 1) Lichtblau Mak. Król. Huta 24,8, 2) Bruder Makk. Krak. 3) Rosenbaum Mak. Król. Huta.

400 m: 1) Rosenbaum Mak. Kr. Huta 54,7, 2)

liaas Kadimah Ośw. 3) Laufer Mak. Łódź.

800 m: 1) Goldfinger Mak. Kraków 2,10,6. 2) Blitzer Hakoah Bytom, 3) Lewinger Mak. Król. Huta.

3000 m: 1) Judenberg Dror Lwów 10,03, 2) Schat-trer Mak. Bielsko, 3) Laufer Mak. Łódź.

Skok w dal: 1) Bruder Mak. Kraków 6,09, 2) Bli-zer Hakoah Bytom, 3) Dattner Hakoah Bytom.

Skok wzwyż: 1) Weintraub Mak. Bielsko 1,61, 2) Felsenfeld Mak. Bielsko, 3) Stil Mak. Kraków.

Rzut dyskiem: 1) Stil Mak. Kraków 36,24, 2) Majerczyk Mak. Król. Huta, 3) Radhern Dror Lwów.

Pchnięcie kuli: 1) Stiel Mak. Kraków 11,12, 2) Majerczyk Mak. Kr. Huta, 3) Wiener Hakoah Będzin.

Rzut młotem: 1) Majerczyk Mak. Kr. Huta 22,82, 2) Wiener Hakoah Będzin, 3) Dereczyński Mak. Łódź.

Sztafeta 4x100 m.: 1) Mak. Kr. Huta, 2) Mak. Łódź, 3) Mak. Kraków.

Sztafeta olimpijska: 1) Mak. Kraków 3,48 (Goldfinger, Bruder, Liebeskind, Meth), 2) Dror Lwów, 3) Mak. Kr. Huta.

Zawody gier sportowych dały nast. rezultaty: Siatkówka Pań: ZTGS. Częstoch.—Mak. Łódź 30:13 (15:4). Koszykówka Pań: Mak. Łódź—ZTGS. Częstoch. 19:5 dla Makkabi.

Organizatorom należy się uznanie za zorganizowanie pięknej imprezy. Niestrudzony zarząd z prezesem p. dyr. Freundem na czele dokładał wszelkich starań, by impreza wypadła jak najlepiej.

Coś niecoś o podręcznikach w szkolnictwie sowieckim

Curiosa i bzdury w bolszewickich podręcznikach szkolnych. — Dla niższych szkół — 127 rodzajów podręczników. — Brak papieru uniemożliwia wydanie książek szkolnych.

Moskwa, w sierpniu.

Sowieckie wydawnictwo państwowe przygotowuje wydanie nowych podręczników szkolnych na rok 1932-32. Okazało się bowiem, że dla szkół sowieckich brakuje ogółem milion książek szkolnych. Cyfra to naprawdę ogromna i, jak oświadczył dyrektor Wydawn. sow. Tomskij, wydanie podręczników szkolnych będzie znacznie opóźnione, ponieważ dla opracowania ich było mało czasu, a w dodatku opracowanie książek szkolnych powierzono młodemu, niedoświadczonym autorom, którzy rzecz jasna, popełnili cały szereg błędów, które muszą być podczas druku usunięte.

W Rosji sowieckiej nawet w podręcznikach szkolnych nie obejdzie się bez curiosów. Tak np. w nowym podręczniku geografii mowa jest o... prymitywnym komunizmie Indian amerykańskich. Czytamy tam: „Indianie żyją według zasad komunistycznych, ponieważ sympatyzują z nauką Marxa.” W innym miejscu autor objaśnia, co to jest system rzeczny i odpowiedni rozdział kończy następującymi słowy: „naprzykład wszystkim wam znane Zagłębie donieckie”. (Bezmyślność tego porównania uwydatnia się w oryginale rosyjskim. Dla „systemu rzeczno” język rosyjski ma wyraz „Rzeczno j bassejn”, podczas gdy „Donieckiej bassejn” znaczy „donieckie Zagłębie węglowe”). Z tego wynika, że podręcznik geografii dla sowieckich szkół niższych opracowany był przez kompletnego nieuka, nie znającego elementarnych pojęć geograficznych.

Na następny rok szkolny większość podręczników szkolnych zupełnie przerobiono i tak „reformowane” mają być wydane ponownie. O chaosie, jaki panuje w Rosji sowieckiej w kwestji podręczników szkolnych świadczy fakt, że tylko dla niższych szkół sowieckich wydawnictwo państwowe wyda 127 gatunków podręczników. Wydanie książek szkolnych utrudnione jest przez brak odpowiedniego wyposażenia drukarskiego oraz przez katastrofalny brak papieru. W pierwszej połowie lipca Wydawnictwo naukowo-pedagogiczne otrzymało tylko 250 ton papieru, podczas gdy dla wydania swych książek potrzebuje 1.400 ton.

Już obecnie można więc powiedzieć, że szkoły sowieckie jeszcze długo będą bez podręczników, gdyż braki powyższe nie dadzą się tak łatwo usunąć.

(C—S)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Jeszcze o Holszanach

Co pisze „Kurjer” wileński i — jak bezwstydnie skłamał „Kurjer...” krakowski

Dopiero po przeczytaniu autentycznych relacji wileńskiej prasy polskiej o zajściach w Holszanach, uświadomić sobie można cały bezmiar nieczemności i lajdactwa, popełnionego przez „Il. Kurjer Codzienny”, który — jak już pisaliśmy — w sposób oszczerczy i kłamliwy przedstawił przebieg zajścia podczas procesji. Przytoczyliśmy onegdaj relację sanacyjnego „Słowa”, z której wynika, że wśród tłumu biorącego udział w procesji, rozszalała się pogłoska, „jak się okazało potem — nieprawdziwa”, jakoby z domu Icka Kozłowskiego rzucony został kamień na procesję. Władze policyjne — donosi nazajutrz „Słowo”, — których przecież, dodajmy od siebie, niepodobna podejrzewać o jakkolwiek sygnatję czy czułość dla skrzywdzonego Żyda, prowadzą dochodzenia przeciwko niektórym uczestnikom zajścia na dom Kozłowskiego. 7 osób ma być pociągniętych do odpowiedzialności za gwałt publiczny i opór władzy. Nie słyhać natomiast o jakimkolwiek śledztwie w związku z rzuconiem kamienia na procesję. Nie wspomina o niem ani słowem wydany w tej sprawie komunikat urzędowy.

Teraz mamy przed sobą relację „Kurjera Wileńskiego” o zajściach w Holszanach. Brzmi ona w ten sposób (podkreślenia nasze):

SKANDAL W HOLSZANACH

„W dniu 15 sierpnia br. w. m. Holszanach tak jak i na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej uroczyste obchodzono podwójne święto, święto Wniebowzięcia M. B. oraz Święto Żołnierza.

Po nabożeństwie oraz uroczystem kazaniu wzruszającym serca wiernych, wygłoszonym przez księdza wikarego, ludność miejscowa i okolice zamiast rozejść się spokojnie do domów, podburzona i przygotowana zawczasu przez odpowiednie czynniki, z okrzykiem hurra! rzuciła się na stojący dom przy kościele, właściciela Icki Kozłowskiego i poczęła go rozbiierać poczynając od da-

Epidemia jaglicy na kresach wschodnich

Na terenie województwa wileńskiego szerzy się coraz większa epidemia chorób ocznych, z których najbardziej rozpowszechniona jest wśród miejscowej ludności jaglica. Epidemja tej choroby dotknęła sa zwłaszcza powiaty: święciański, wilejski, dziśnieński i brastawski.

Władze państwowe i organizacje społeczne prowadzą obecnie energiczną akcję walki z tą groźną epidemją. W akcje tej żywy udział bierze Polski Czerwony Krzyż, który uruchomił dwie lotne kolumny okulistyckie, składające się z personelu lekarskiego i wyposażone w odpowiednie sprzęty chirurgiczne. Kolumny te objeżdżają tereny, dotknięte epidemją; lekarze dokodują przeciętnie 365 zabiegów dziennie.

Jak szerokie rozmiary obejmuje akcja zwalczania jaglicy, ilustruje fakt, że w ciągu kwartału zbadano 57.380 osób dorosłych oraz 11.450 dzieci ze szkół powszechnych.

Wymiana więźniów między Polską a Litwą

Wczoraj, w poniedziałek przyjechał do Warszawy szef sekretariatu Międzynarodowego Komitetu Czerwonych Krzyży w Genewie, p. Sidney Brown.

Celem przyjazdu do Polski przedstawiciela Międzynarodowego Komitetu C. K. jest przyspieszenie wymiany więźniów między Polską a Litwą; wymianę tę międzynarodowe czynniki Czerwonego Krzyża starają się od dłuższego czasu doprowadzić do skutku.

Z Warszawy po odbyciu rozmów z przedstawicielami władz, p. Brown uda się do Kowna.

Polscy żołnierze spieszą na ratunek tonącym żołnierzom litewskim

Donoszą z Druskienik, iż w Niemnie topił się litewski strażnik graniczny, a następnie poczęli również tonąć dwaj inni strażnicy, oraz jeden spórtowiec.

Patrol KOP. pospieszył tonącym z pomocą, wyratował wszystkich, a następnie odwiózł na brzeg litewski. Czyn ten spotkał się z wielkim uznaniem komendy litewskiej strażnicy granicznej oraz okolicznej ludności.

chu, burząc komin i demolując mieszkanie. Rozbito przytem 17 szyb, lustro i wazony. Straty wynoszą do 100 zł. Zawdzięczając energicznej akcji komendanta miejscowego posterunku, Piechockiego — zakończyło się tylko na tem, w innym wypadku napewno dom byłby w przeciągu pół godziny doszczętnie zburzony tak jak przed dziesięć laty zostały zburzone kramiki istniejące przy kościele.

Należy mocno napiętnować czyn ten, dokonany przez niektórych mieszkańców Holszan, a tembardziej ich przywódców, gdyż wykluczonym jest, by był to odruch instynktowny szerszych mas. Dochodzenie prowadzone w należytem tempie wykazuje napewno, kto jest winien i czyja ręka kierowała tą całą akcją.

Hańba lotrzykom i rzezimieszkom dążącym do wzniecania „pogromów”. Wierzyć przeto należy, że czyn ten nie ujdzie płazem i należyta kara poniosą sprawcy tumultu, a przedewszystkiem ich przywódcy.

Tak pisze pismo poważne i uczciwe. I dopiero w świetle godnej i obiektywnej notatki „Kurjera Wileńskiego” ujawnia się w całej jaskrawości nieena i lajdacka „robota” pogromowa krakowskiego organu kuplerstwa („Bubi will...”) i nieczystych sprawek, dostatecznie napiętnowanych przez Sąd Rzeczypospolitej. Oto bowiem co napisał „Kurjer” krakowski:

„W czasie wielkiej procesji... z pobliskiego domu, zajmowanego przez Icka Kozłowskiego, ktoś rzucił kamień w tłum. Kamień padł niedaleko ce-lebransa, niosącego Najświętszy Sakrament.

Jak się okazało (!) kamień rzucił jeden z chłopców wyznania mojżeszowego (!) należący prawdopodobnie do komunistycznej organizacji bezbożników. Wzburzony tłum itd., itd.”

Proszę teraz porównać obie przytoczone powyżej relacje „Kurjera” wileńskiego i „Kurjera”... krakowskiego. Dalsze komentarze są chyba zbyteczne!

Zywa pochodnia

Tragiczny wypadek wydarzył się w domu 1. 4 przy ul. Czastkowskiej na Marymoncie w Warszawie. Pozostawiony bez opieki w mieszkaniu synek lokatorów, 3-letni Juljusz Gołęb, w zabawie oblał się naftą, a chcąc wysuszyć ubranko — zbliżył się do kuchni.

W jednej chwili nieszczęśliwe dziecko stanęło w płomieniach.

Krzyk dziecka usłyszeli sąsiedzi i wylamali drzwi. Mimo natychmiastowej pomocy dziecko uległo ta kciężkirmi poparzeniu całego ciała, że w stanie beznadziejnym przewieziono je do szpitala im. Bersonów i Baumanów.

Samobójstwo aptekarza

Z Łodzi donoszą: W niedzielę popołudniu popełnił tu samobójstwo właściciel apteki 65-letni Józef Zundelewicz.

Zundelewicz od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy. Przed kilku laty wydzierżawił aptekę, tracąc sporo pieniędzy i wyjechał do Palestyny. Stan zdrowia jego jednak się nie poprawił. Wobec tego Zundelewicz pojechał do Wiesbaden, aż wreszcie przed miesiącem wrócił do Łodzi.

W niedzielę wyskoczył on z 2-go piętra na ulicę. Po przywiezieniu do szpitala, Zundelewicz zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Groźny pożar pod Frysztakiem

Nasz korespondent donosi nam z Frysztaka:

W twierdzy niedaleko Frysztaka wybuchł w piątek po północy ogromny pożar, w czasie którego doszczętnie spłonął duży tariatk parowy, własność Tobiasza Pudefbutla. Na skutek alarmu powstała ogromna panika, tak że całe miasteczko wyrwane zostało z głębokiego snu, spiesząc na ratunek. Widok przestraszonych niewiast niosących na rękach niemowlęta oraz starców w negligach był wprost zastraszający. W nerwowem oczekiwaniu wyglądano straży pożarnej, która jednak bardzo późno się zjawiała, i mimo niezmordowanej akcji młodzieży żydowskiej obojga pierce pożaru nie zdołano zlokalizować. Szkoda obliczona jest na blisko 30.000 zł., a przyczyna pożaru dotąd nie ustalona. Nadmienić należy, że tartak ów nie był ubezpieczony.

(J —t)

KRONIKA

SIERPIEN

23

WTOREK

21 Ab 5692

Wschód
słońca
4 m. 24Zachód
słońca
18 m. 28

Wycieczka do Palestyny

organizowana przez krakowską Egzekutywę Organizacji Sjońskiej

Czyniąc zadość bardzo licznym zgłoszeniom i życzeniom członków naszej organizacji, postanowiła krakowska Egzekutywa Organizacji Sjońskiej urządzić

ZBIOROWĄ WYCIECZKĘ DO PALESTYNY

Chcąc wycieczkę tę postawić na odpowiednim poziomie, podjęła Egzekutywa odpowiednie starania i weszła w tej sprawie w kontakt z kompetentnymi czynnikami.

Blizsze szczegóły, dotyczące się tej wycieczki, będą w najbliższym czasie ogłoszone na łamach „Nowego Dziennika”.

Osoby, mające zamiar skorzystać z tej wycieczki, otrzymają po przesłaniu swego adresu do Egzekutywy Organizacji Sjońskiej (Kraków, Stradom 15) dokładne informacje.

Obchód dożynek w Krakowie

Dnie 10 i 11 września br. święcić będzie wieś województwa krakowskiego bardzo uroczyste. Będzie to pierwsze święto młodej wsi, święto zbioru owoców pracy, święto tradycyjnych dożynek. Ze wszystkich stron województwa zjedzie do grodu podwawelskiego młódź wiejska, aby na dziedzińcu Zamku złożyć wieńce dożynkowe dla p. Prezydenta Rzplitej, Marsz. Piłsudskiego i wojewody krakowskiego. Nad świętem objeli protektorat pp. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, dea OK. V. gen. Luczyński, prezydent miasta płk. Bełina Prażmowski i kurator okręgu szkolnego p. Nowicki. Komitet obywatelski opracował już szczegółowy program święta. Komitet przewiduje zjazd do Krakowa około 5.000 uczestników. Szczegółowych informacji udziela w Krakowie komitet pl. Szczepański 8 (MTR) na prowincji komitety lokalne.

Udział w pierwszym święcie młodej wsi w dniach 10 i 11 września br. zgłosili jako goście delegacji Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i Węgier.

— **DZIS NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 96, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Brodzińskiego 1.

— **POSIEDZENIE KOMISJI PALESTYŃSKIEJ** odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7:30 wieczorem w lokalu Biura Organizacji Sjońskiej.

— **KOMITET RODZICIELSKI SZKOŁY CHEDER IWRI** komunikuje, że powrót dzieci z kolonii w Jordanowie nastąpi jutro we środę o godzinie 7:15 wiecz. Interesowani rodzice zechcą oczekiwać dzieci swoje na peronie.

— **ZWIEDZANIE HISTORYCZNYCH KAMIENIC WOKÓŁ RYNKU GŁÓWNEGO** z omówieniem ich zabytków i wspomnień dziejowych, odbędzie się jutro we środę jako 28 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3:45 na pl. Marjackim.

— **NA TARGOWICY.** W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 140, wołów 121 krów 147, jałówek 152, cieląt 543, nierogacizny 606 razem 1709 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 7 zwierząt. Ogółem 1716 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt przedano: na konsumpcję miejscową 1591 sztuk, na konsumpcję innych gmin 121 sztuk, pozostało niesprzedanych 4 sztuki. Przebieg handlowy: Spęd mniejszy niż w tygodniu ubiegłym. Przebieg targu ożywiony. Ceny cieląt nieznacznie wyższy, zaś ceny innych gatunków zwierząt utrzymały się na poziomie cen tygodnia ubiegłego.

— **WYPADEK PODCZAS KAPIELI.** Franciszek Kozok (lat 20) kąpiąc się na Wiśle u wylotu ul. Koletek został potrącony przez przejeżdżającą łódkę motorową. Doznał on rany ciężkiej na głowę. Pogotowie ratunkowe opatrzyło go i przewiozło do domu.

— **ZA RÓŻNE PRZESTĘPSTWA.** Policja krakowska aresztowała: Pałuchowskiego Edwarda

Działalność i kłopoty Biblioteki Jagiellońskiej w roku 1931/32

Ubiegły rok budżetowy wznowił nadzieje uzyskania przez Bibliotekę Jagiellońską nowego gmachu, odpowiadającego jej celom. Dnia 13 czerwca 1931 r. odbyło się w obecności Ministra W.R. i O.P. śp. dra Sławomira Czerwińskiego poświęcenie kamienia węgielnego pod nową budowę, poczem w lipcu rozpoczęła się praca około fundamentów. Wskutek asygnowania zbyt szczupłych rat miesięcznych, roboty posięgowały bardzo wolno, aż wreszcie zostały wstrzymane w październiku ze względów finansowych, a na wiosnę 1932 r. nie podjęte na nowo. Zostały tedy założone tylko fundamenty gmachu, a dalsza budowa odłożona do lepszych czasów.

Natomiast ubiegły rok przyniósł spełnienie długoletnich zabiegów kierownictwa o odzyskanie sal parterowych w gmachu Collegium Nowodworskiego. Ministerstwo W.R. i O.P. przyznało odpowiednie sumy na najem nowego lokalu dla seminarjów Un. Jag. zajmujących dotychczas parter, który wskutek tego mógł być zwrócony Bibliotece. Umożliwi to w przyszłości przeniesienie do bardziej odpowiedniego pomieszczenia cennego zbioru rękopisów, przechowywanego prowizorycznie od paru lat w zaadaptowanej na cel ten sieni przejazdowej. Reszta parteru pomieści inne zbiory i posłuży do rozszerzenia dotychczasowych zbyt ciasnych czytelni i biur. Trudności jednak z przystosowaniem nowych sal dla celów bibliotecznych są bardzo duże, gdyż są one zawilgocone, podobnie jak cały parter obu gmachów bibliotecznych. Zupełne usunięcie wilgoci byłoby możliwe tylko przy przebudowie gmachu o czym z braku funduszy nie można dzisiaj myśleć. Narazie trzeba się więc zadowolić tylko częściowym remontem, dotychczas jednak przyznane na ten cel sumy nie starczą na przeprowadzenie robót na całym parterze, użytkowanie więc dalszych jego części trzeba będzie odłożyć na czas późniejszy.

O ile jednak są widoki, że w pomieszczeniu zbiorów Biblioteki nastąpi pewna poprawa, choćby tylko na kilka lat, to natomiast sprawa pomnażania zbioru druków nowymi zakupami wzbudza największe zaniepokojenie. Spadek dochodów Biblioteki wskutek zupełnego wstrzymania zasiłków nadzwyczajnych oraz niewypłacania pełnych kwot preliminowanych w budżecie zmusił Bibliotekę do ogrom-

nego zmniejszenia zakupna liczby dzieł obcych o prawie 50 proc. (w r. 1930-31 nabyto 807 tomów, w 1931-32 tylko 439). Jeszcze groźniejszym i szkodliwszym w skutkach dla nauki jest znaczne obniżenie liczby obcych czasopism naukowych. Biblioteka Jagiellońska była zmuszona zredukować abonament z 296 czasopism naukowych w 1931 r. do 90 w 1932 r. Grozi to niemal zupełnym zerwaniem kontaktu z produkcją naukową innych narodów, a jest tem dotkliwsze dla nauki, że bardzo znaczna część bibliotek seminaryjnych i zakładowych, finansowo znacznie słabszych w normalnym czasie, została obecnie zmuszona do poniesienia zakupu obcych wydawnictw i abonowania zagranicznych czasopism. W celu spłacenia długów księgarskich, pozostałych z poprzednich lat uzyskała Biblioteka Jagiellońska pożyczkę w wysokości 24.000 zł. z funduszu Biblioteki Narodowej w Warszawie, spłacaną w 4 rocznych ratach.

Akcja przyjęcia z pomocą Bibliotece Jagiellońskiej przez społeczeństwo, zainicjowana przez Towarzystwo Przyjaciół B. J. rozwinęła się przy poparciu prasy przy końcu roku 1931-32.

Zbiory Biblioteki Jagiellońskiej przedstawiały się w cyfrach według stanu z dnia 31 marca 1932 r. następująco (w nawiasach podany przyrost w 1931/32 r.): druki 565.777 (9.255), inkunabuly 3018, (67), rękopisy 6639 (8), dyplomy 450, ryciny 16.551 (3), mapy 3816 (217), nuty 5334 (402).

Prace nad udostępnieniem zbiorów posunęły się naprzód. Ukończono łączenie katalogów alfabetycznych w jeden wspólny tak, że w roku bieżącym będzie można przystąpić do opracowania katalogu do użytku publicznego.

Frekwencja w czytelniach nieznacznie się podniosła, podobnie jak pożyczanie do domu. W dużej mierze korzystano ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej poza Krakowem i zagranicą, dokąd wysłano prawie dwa razy tyle dzieł, jak w roku ubiegłym (1931-32 r. 1106 dzieł wobec 556 w 1930-31 r.) W ożywionych stosunkach pozostaje Biblioteka z 33 zagranicznymi instytucjami naukowymi i bibliotekami. Dużą pomoc wyświadcza uczonym zamiejscowym aparat fotograficzny dla zdjęć negatywnych, których wykonano 1159 zdjęć starych druków i rękopisów (w 1930-31 r. tylko 470).

Echa defraudacji w Akcyzie Miejskiej

(rg) W dniu wczorajszym toczyła się przed trybunałem Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie rozprawa przeciw Helenie Szczyrkowskiej, b. kasjerce Miejskiego Urzędu Poborów i Opłat, oskarżonej o defraudację 35.000 zł.

Rozprawa przeciw Szczyrkowskiej toczyła się już w czerwcu br., lecz została odroczone do dnia wczorajszego z powodu niestawienia się świadków, jak również dopuszczenia wniosków obrony.

Na wczorajszej rozprawie zeznawali świadkowie dr. Ostrowski, który kontrolował księgi Izby Obračunkowej oraz kierownik oddziału rachunkowego Urzędu Poborów i Opłat p. Chmuby.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg rozprawy. Trybunałowi przewodniczy s. o. Buratowski, wotują s. o. Jek i s. o. Warchałowski. Oskarża prokurator dr. Lewicki, broni adw. dr. Weisslitz.

Wóz chłopski pod kołami lokomotywy

Onegdaj przedpołudniem pociąg osobowy Nr. 6113 najechał na terenie gminy Sieniawy w pow. nowotarskim na furę chłopską. Wóz uderzony przodem lokomotywy, został doszczętnie rozbity. Wówczas wypadł z niej człowiek, który został ranny.

(lat 29) Krakowska 35, za oszukańczą grę w karty nad Wisłą Główną Józefa (lat 25) za kradzież garderoby męskiej wart. 80 zł na szkodę Wrońskiego Mieczysława, Podzamcze 20. Janię Franciszka (lat 70) za kradzież płodów rolnych wart. 20 zł z pola na szkodę Mikulskiego Jana, Reymonta 37. Wolskiego Władysława (lat 39) Stroma 8 za oszukańczą grę w papierki na Błoniach Miejskich.

— **JESZCZE JEDEN „NUMIZMATYK”.** Policja aresztowała Lutego Józefa (lat 31) cieśle z Miśtrzowic pow. Kraków pod zarzutem przywłaszczenia starożytnych monet złotych, które znalazł w czasie pracy przy restauracji kościoła w Gebul-

ku bez szwanku. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że w chwili wypadku na terenie gminy Sieniawy szalała burza z piorunami, wobec czego Duda w czasie przejeżdżania toru nie słyszał sygnału ostrzegawczego maszynisty.

wie. Od Lutego debrano na razie 64 złote monety niestwierdzonej jeszcze wartości muzealnej, w każdym razie pochodzących z XVI i XVII wieku. Monety te znajdują się w wydziale śledczym.

— **WSPÓLWINNI W ZABÓJSTWIE.** Wczoraj zostali aresztowani Krasny Józef (lat 23) robotnik ze Skotnik pow. Kraków i Krasny Mieczysław (lat 19) robotnik również ze Skotnik pod zarzutem współdziałania w zabójstwie Marjana Susuła, dokonaniem w dniu 29 bm.

— **WIAMANIE DO SZOPY.** Reilar Ludwik słusarz. Warzywna 4 zgłosił do policji, że nieznanemu sprawcy dostał się do jego szopy przez oderwanie kłódki i skradł rowec męski wart. 150 złotych.

— NA WPIS BLP. DYR. ALEKSANDRA RA-TZA DO ZŁOTEJ KSIĘGI ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO, złożyli w dalszym ciągu: po zł 10: Henryk Gultter (Gdańsk), dr. K. Salzmann (Rzeszów), po zł 5: Ch. Schnur (Wieliczka) i mgr. Zygmunt Grünhaut (Ustrzyki Dolne). Dalsze datki na powyższy cel składać można w biurze KKL przy ul. Zielonej 10, lub przekazywać czekiem PKO. Nr. 404,041.

**DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45**



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 22. 8. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Premjowa Pożyczka inwestycyjna 98.

Zebrań giełdowe przeszło pod znakiem małej chęci do pracy. Większość papierów bankowych i przemysłowych w zupełnym zaniedbaniu. Zainteresowanie żywsze dla papierów procentowych przy nastroju mocniejszym. Do transakcyj doszło 4-proc. Premjową Pożyczką inwestycyjną po kursie ustalonym.

Na pogiędźniu sytuacja podobna. Papiery procentowe w poszukiwaniu mocniej. Płacono 7-proc. Pożyczkę Stabilizacyjną dolarową 54 dol. za 100 i 5-proc. Pożyczkę Konwersyjną 36. Obroty znaczącej.

Waluty i dewizy oficjalnie bez rucowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez szczególniejszych zmian. Usposobienie ospokojne. Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91—8.92 i pół. Kursu orientacyjne Funt szterling 30.75—31, Marka niemiecka 211—212.50. Frank szwajcarski 173.80—174.10.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22. 8. PAT. Akcje: Bank Polski 73, 73.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 20.50, 21, Starachowice 7.75. Pożyczki: 3-proc. pożycz. budowlana 35.90, 35.75, 4-proc. inwestycyjna 96.75, 97, 6-proc. dolarowa 55, 4-proc. dolarowa 48.50, 48.35, 48.40, 7-proc. stabilizacyjna 55, 53.50, 53.75, 10-proc. kolejowa 101, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Dewizy: Londyn (30.87, 30.90), 31.04, 30.72, Nowy Jork 8.921, 8.941, 8.901, telegr. 8.926, 8.946, 8.906, Paryż 34.99, 35.08, 34.90, Praga 26.39, 26.35, 26.33, Szwajcaria 173.70, 174.13, 173.27. Włochy 45.70, 45.93 45.47, Berlin pryw. 212.30.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 22. 8. 1932. Ceny orientacyjne: pszenica 23—24, mąka pszenna 65-proc. 39 i pół do 4 i pół. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDŃSKA

Wiedeń, 22. 8. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.50—169.80, Budapeszt 124.295, Londyn 24.60—24.80, Nowy Jork 709.30—713.20, Paryż 27.82—27.98, Praga 20.98 i pół do 21.10 i pół, Warszawa 79.30—79.79, Zurych 138.10—138.90, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168.20—169.40, Angielskie 21.43—24.67, Francuskie 27.70—27.90, Włoskie 37.06—37.34, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 137.60—138.80, Czechosłowackie 20.96 i pół do 21.12 i pół.

Papiery wartościowe: Losy Turckie 13, Karpaty 102, Galicja 12.50, Siersza Góra 120, Alpy 9.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22. 8. PAT. Paryż 20.16 i pół, Londyn 17.79, Belgja 71.37 i pół, Włochy 26.37, Berlin 122.30, Praga 15.19, Warszawa 57.50, Bukareszt 3.05.

ZWYŻKA POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ W ZURYCHU

Bern 22. 8. PAT. Polska pożyczka stabilizacyjna na giełdzie zurychskiej wykazała w ostatnich dniach silne tendencje zwyżkowe. W ciągu bieżącego tygodnia kurs pożyczki podniósł się z 50 na 55.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 8. Dillonowska 5.25 Stabilizacyjna 53. Dolarowa nienot. Warszawska 40. Śląska 42.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Gen. dyrektor buty pod zarzutem — podburzania robotników!

Katowice, 22. 8. (K) Władze śledcze zakończyły i przesłały do urzędu prokuratorskiego akta oskarżające generalnego dyrektora huty Królewskiej i Laury, p. Fryderyka Bernhardta o podburzanie robotników przeciwko władzom. Wypadek ten miał miejsce w dniu 1 lipca w następujących okolicznościach: W dniu 30-ym czerwca br. w hucie Królewskiej nie wypłacono robotnikom należnej zaliczki, wobec czego następnego dnia załoga zwróciła się do radców zakładowych z prośbą o interwencję. W tym samym mniej więcej czasie dyrektor Bernhardt przechodząc ul. Moniuszki w Król. Hucie został otoczony przez grupę, złożoną z około 80 robotników, którzy go zapytali, dlaczego nie otrzymują pieniędzy. Na to dyrektor Bernhardt odpowiedział, że „robotnicy huty Bismarcka i Falvy wypłatę sobie wywalczyli, robcie co chcecie“. Ponieważ takie odezwanie się w chwili, kiedy wśród robotników panowało rozgoryczenie z powodu nieotrzymania zarobków i z powodu ciągłych redukcji w hutach, nosiło cechy podburzające, przeto władze śledcze wytoczyły p. Bernhardtowi sprawę.

Rzecz zrozumiała, że sprawa ta wywołała na całym Śląsku ogromne zainteresowanie i z napięciem oczekują jej zakończenia.

ECHA INCYDENTU MIĘDZY ROBOTNIKAMI A URZĘDNIKAMI

Król. Huta, 22. 8. (K) Biuro gospodarcze Huty Królewskiej, które było w sobotę widownią zajścia między robotnikami i urzędnikami, jest dziś nieczynne. Na zarządzenie dyrekcji huty kontrolerzy nie przybyli dziś do pracy.

Herriot konferuje w sprawie postulatów niemieckich

Paryż 22. 8. (B) Premier Herriot przyjął dziś dawnego przewodniczącego aljanckiej komisji kontroli wojskowej w Niemczech generała Nolleta i odbył z nim dłuższą konferencję.

Zmiana statutu partji faszystowskiej

Rzym 22. 8. PAT. Według wiarygodnych informacji sekretarjat generalny partji faszystowskiej opracowuje obecnie reformę dotychczasowego statutu tejże partji. Dotąd nie wiadomo w jakim zakresie i jak daleko pójdzie reforma, której ostateczne zatwierdzenie zależy od premiera Mussoliniego i Wielkiej Rady Faszystowskiej.

Prof. Piccard wraca do Zurychu

Medjolan 22. 8. (Kl.) Prof. Piccard odjechał dziś z Desenzano do Zurychu. Powłoka balonu i gondola zostały załadowane na samochody ciężarowe i wysłane do Zurychu.

Małżenkowie Mollison polecą razem z Ameryki do Anglii

Nowy Jork 22. 8. (R) Angielski lotnik transatlantyki Mollison przyleciał wczoraj popołudniu do Nowego Jorku, gdzie zatrzyma się do przyjazdu swej żony, Amy Johnson, która znajduje się w podróży morskiej z Anglii do Ameryki. Zamierza on drogę powrotną do Anglii odbyć w samolocie razem z żoną.

Paryż, 22. 8. (B) Pod Nancy spadł wczoraj samolot pasażerski, ulegając zniszczeniu. Pilot i 2 podróżnych poniosło śmierć na miejscu.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 22. 8. Cynk dost. natychm. 137/8, termin. 141/8, cyna natychm. 141 5/8—141 3/4, termin. 143 1/4—143 3/5, ołów termin. 11 11/16, termin. 11 11/16, miedź 31 5/8—31 9/16—31 5/6, Banka 151 3/4 Straits 147.

ZAKOŃCZONY STRAJK

Król. Huta, 22. 8. (K) Dziś odbyła się w inspektoracie pracy konferencja z przedstawicielami strajkujących robotników w oddziale cienkiej blachy, huta Bismarcka. W wyniku konferencji praca w tej walcowni rozpocznie się jeszcze dziś na III. zmianie, o godz. 10 wiecz. na starych warunkach.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY

Katowice, 22. 8. (K) Na kopalni Mysłowice wydarzył się dziś nieszcześliwy wypadek. Podczas pracy dostał się między wózki kopalniane górnik Paweł Skrzypek, odnosząc ciężkie rany. Po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

MATKA I CÓRKA PRZEJECHANE PRZEZ MOTOCYKL

Król. Huta, 22. 8. (K) Wczoraj na ul. Bończyka przejechana została przez motocykl Anna Altenburger i jej sześcioletnia córka. Obie ofiary wypadku doznały okaleczeń rąk i nóg. Kierowca motocyklu nie troszcząc się o los swych ofiar odjechał. Ranne odstawiono do szpitala.

NIEPROSZONY GOŚĆ Z REWOLWEREM

Sosnowiec, 22. 8. (K) Onegdaj o godzinie 21-30 Rajzla Konopińska, zam. przy ul. Głowackiego 15. powróciwszy do domu, zastała w mieszkaniu nieznanego osobnika, który na jej widok zbiegł przez okno. W czasie pościgu, wszczętego przez mieszkańców tego domu, osobnik ów strzelił 3-krotnie z rewolweru, nie raniąc jednak nikogo. Znajdujący się w pobliżu policjant, przyłączył się do pościgu. Złodziej, uciekając ostrzeliwał się. Policjant oddał w jego kierunku również 3 strzały, lecz nie trafił. Złodziej, korzystając z ciemności, zdołał zbiec. Jak stwierdziła Konopińska, osobnik ten skradł z jej mieszkania 55 zł. gotówką.

65 domostw pastwą pożaru

Reggio Calabria 22. 8. PAT. W miejscowości Sant'Eufemia wybuchł pożar, który zniszczył w krótkim przeciągu czasu całą dzielnicę kwitnącej osady, złożoną z 65 domostw. Pożar wybuchł w składzie nafty i benzyny, rozszerzając się wprost błyskawicznie na pobliskie domostwa przy sprzyjającym gorącym wietrze afrykańskim, który wieje od kilku dni, podnosząc temperaturę do 42 stopni w cieniu. Po 8-godzinnej pracy straży ogniowej z Reggio Calabria udało się zapobiec dalszemu rozszerzaniu się żywiołu.

WYJAZD DO ARGENTYNY.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że następujące kategorie emigrantów mogą wyjechać do Argentyny:

1) posiadacze wezwa (affidavitów) wystawionych w Argentynie przez krewnych lub znajomych.
2) rolnicy samotni lub rodziny rolnicze, składające się z osób dorosłych, mogących pracować samodzielnie w różnych miejscach i miejscowościach pracy,

3) rodziny osadnicze nawet z małymi dziećmi, o ile udają się na kolonję w Missiones i posiadają dol. 150 po opłaceniu kosztów przejazdu na zakup ziemi,

4) rodziny osadnicze, udające się na kolonję argentyńskie na obszarze prowincji Cordoba.

Karta okrętowa 3-ciej klasy do Argentyny kosztuje zł. 950 od osoby dorosłej, powyżej lat 10, dzieci do lat 5-ciu płacą ówieré karty okrętowej t. j. zł. 287.50, zaś dzieci od lat 5-ciu do 10-ciu płacą pół karty t. j. zł. 475. Jedno dziecko w rodzinie do 1 roku otrzymuje bezpłatny przejazd. Wiza argentyńska kosztuje zł. 305.60, ulgowa zaś — zł. 49.70.

Blizszych informacji o warunkach wyjazdu i bezpłatnej pomocy przy załatwianiu formalności wyjazdowych udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) oraz Oddziały i Agencje na prowincji.

Groźne rozruchy w Bytomiu trwają

Ofiarą hitlerowców padły szyby w sklepach żydowskich i w redakcjach pism republikańskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bytom. 22. 8. (Sch) Po wyparciu hitlerowskich demonstrantów z placu przed gmachem sądowym i przyległych ulic poczęły się wieczorem gromadzić na ulicach wielkie masy ludności. Gmach sądowy strzeżony jest przez silny kordon policji uzbrojonej i pozostanie pod ochroną policji przez całą noc. W różnych częściach miasta doszło do poważniejszych wykręceń podczas których rozbito szyby wystawowe w redakcjach dzienników „Oberschlesische Ztg.“ i „Allg. Lokal-Anzeiger“ oraz w sklepie elektrotechnicznym. Doszło również do wrogich demonstracji antyżydowskich. Sklepy ży-

dowskie zostały w całym mieście zamknięte.

Berlin. 22. 8. PAT. „Berliner Tageblatt“ w wydaniu wieczornym donosi: W Bytomiu wybuchły rozruchy, spowodowane ogłoszeniem wyroku w procesie hitlerowskim. Olbrzymi tłum otoczył gmach sądu z widocznym zamiarem przypuszczenia szturm i uwolnienia skazanych. W wielu sklepach żydowskich wybito szyby, jak również w redakcji organu socjalistycznego „Volkswacht“. W całym mieście skonsygnowano wielkie oddziały policji. Kilkakrotnie doszło już do wymiany strzałów.

Hitlerowskie „Mordkommando“ przy pracy

Katowice 22. 8. PAT. „Polonja“ donosi o bestjałskim napadzie hitlerowców na dom rodziny polskiej Barowskich w Jamach na Śląsku Opolskim. Dwaj synowie gospodarza Barowskiego Wiktor i Ignacy często byli namawiani do wstąpienia do bojówki hitlerowskiej. Początkowo tłumaczyli się, że są neutralni i do bojówki nie nadają się. Gdy jednak w dalszym ciągu nie dawano im spokoju, oświadczyli organizatorom bojówki, że są Polakami i że z bandytami nie chcą mieć nic wspólnego. Za odmowę, a zwłaszcza za przyznanie się do polskości postanowiono ich zamordować.

Sprawozdano złożone z zamiejscowych hitlerowców tzw. „Mordkommando“, które zaprowadzono do okna pokoju, w którym spali Barowscy. Bandyci z „Mordkommando“ wrzucili do pokoju granat ręczny, celując w łóżko, granat jednak odbił się i wybuchł w drugiej części pokoju. Barowscy nie odnieśli szwanku. Równocześnie bandyci podpaliли dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Barowskich w kilku miejscach. Płonienie tak szybko ogarnęło zabudowania, że Barowscy zaledwie zdołali urato-

wać życie. Dom mieszkalny i zabudowania społeczne doszczętnie. Sprawcy zbiegli. Ani straż miejscowa, ani z okolicznych wiosek, będących pod wpływami hitlerowców nie pospieszyła z pomocą. Nad Barowskimi zlitowali się sąsiedzi, dając im tymczasowo dach nad głową.

Zamachy nie ustają!

Berlin. 22. 8. PAT. Ubiegłej nocy dokonano pod Gliwicami zamachu bombowego na dom należący do członka stronnictwa centrowego. Wybuch granatu ręcznego wyrządził znaczne szkody materialne.

Berlin. 22. 8. (Sch) W Gross Kneeburg koło Olszyny, na Warmji, dokonano ub. nocy wielu zamachów bombowych, które jednak nie wyrządziły większych strat, gdyż w wielu wypadkach podłożone bomby nie wybuchły. Niewyśledzeni sprawcy w kilku domach przymocowali w ciągu nocy do klamek drzwi granaty ręczne, aby otwieraniu drzwi spowodować wybuch. Policja zawiadomiona o zamachach dokonała przeglądu bram, znajdując 18 granatów ręcznych.

Niemcy w przededniu rewolucji

Znamienna przepowiednia Ludendorffa

Berlin 22. 8. PAT. Gen. Ludendorff ogłasza w swoim organie „Volkswarte“ obszerny artykuł, w którym utrzymuje, że Niemcy stoją w przededniu wybuchu rewolucji. Autor artykułu przeprowadza analogię między sytuacją Rosji w r. 1918 a sytuacją obecną w Niemczech, oceniając liczbę ofiar, jaka padła w Niemczech w starciach politycznych do czerwca rb. na 6000 osób. Zdaniem Ludendorffa akty terroru zorganizowane były przeważnie przez szturmówki hitlerowskie.

Dalsza czystka u Papena

Berlin 22. 8. PAT. Komisaryczny rząd pruski przeniósł w dalszym ciągu w stan rozporządzalności cały szereg landratów. Prasa demokratyczna podkreśla, że wśród zasuspendowanych urzędników znajduje się również zięć pierwszego prezydenta Rzeszy Eberta landrat Jaenecke, jak również inni urzędnicy należący, lub sympatyzujący ze stronnictwem socjal-demokratycznym lub centrowym.

KRONIKA RZESZOWSKA

Z BEZPROCENTOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ „GEMILAT CHASUDIM“

Onegdaj odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej zwyczajne Walne Zebranie członków bezprocentowej kasy pożyczkowej „Gemilat Chasudim“ pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego kasy rabina Steinberga. Ze sprawozdania, złożonego przez pp. rab. Steinberga i dyr. Tannenbauma wynika, że agendy kasy wskutek obecnego kryzysu coraz bardziej wzrastają, liczba petentów ciągle się powiększa, a zmniejsza się liczba ofiarodawców, którzy niejednokrotnie stają się ofiarobiorcami. Na to zwrócić uwagę referenci zgodnie z ich wnioskiem uchwalono zwrócić się do społeczeństwa „Jointu“ i kahału o natychmiastową i wydatną pomoc w formie składek członkowskich i zwrotnych pożyczek bezprocentowych. W roku sprawozdawczym udzielono pożyczek 268 kupcom i 103 rzemieślnikom w łącznej sumie 44.245 zł., a wiele podań jeszcze zalega niezadowolonych z braku funduszy. Apel zatem referentów nie powinien przejść bez echa. W wyniku dyskusji uchwalono m. in.: kooptować do zarządu p. Izaaka Liebera, wyrazić podziękowanie pp. przewodniczącemu Drowi S. Reichowi i dyr. Tannenbaumowi, jakoteż personelowi kasy za ich nieustraszoną i sumienną pracę.

—o—

ZE SPORTU: W.K.S. 22 p. artyl. I. (Rzeszów) — „Bar-Kochba (Rzeszów) 3:2 (0:1), zawody przyjaźielskie w piłkę nożną. Dla „Bar-Kochby 2 bramki uzyskał Vergesslich. Zawody powyższe odbyły się w miejsce zawodów w piłkę nożną o mistrzostwo kl. C tuż podokręgu między „Bar Kochbą“ a WKS „Ognisko“ (Jarosław) wyznaczonych, które nie doszły do skutku, gdyż WKS „Ognisko“ nie przyjechał. Wskutek tego wynik tych zawodów przyjęto jako walkower: „Bar Kochba“ (Rzeszów) — W.K.S. „Ognisko“ (Jarosław) 3:0.

„Resovia“ (Rzeszów) — S. M. P. (Stowarzyszenie młodzieży polskiej Rzeszów) 14:0 (4:0), zawody przyjaźielskie piłki nożnej.

KRONIKA TARNOWSKA

UJĘCIE MORDERCY NIEDOSZLEGO TEŚCIA

Organa policji aresztowały w Dąbrowej koło Tarnowa sprawcę morderstwa, dokonanego na osobie Kaspra Kubka. Jest nim Bronisław Pater. Zbrodni dokonał on — jak o tem donosiłszy — z powodu odmowy ze strony denata zezwolenia zawarcia związku małżeńskiego Patera z córką Kubka Stefanją. Zabójcę odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Część załogi „Niobe“ została na dnie morza

Kilonja. 22. 8. (Sch) Z wnętrza wydobytego na powierzchnię wody żaglowca szkolnego nie mieckiej marynarki wojennej „Niobe“ wydobyto w ciągu dnia wczorajszego i dziś przedpołudniem 31 ofiar. Mimo przeszukania wszystkich komór statku nie znaleziono żadnych dalszych ofiar, wobec czego nie ulega wątpliwości, że brakujące zwłoki dalszych 38 ofiar znajdują się na dnie morza.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW DO URUGWAJU.

Syndykat Emigracyjny zawiadamia wszystkich emigrantów do Urugwaju, posiadających wezwania czyli „permiso de desembarco“, którzy nie zdążyli wyjechać do dnia 20 sierpnia r. b., aby natychmiast zgłaszali się do najbliższych placówek Syndykatu na prowincji. W związku z wydanym nowym dekretem urugwajskim, normującym przepisy emigracyjne do Urugwaju, osoby zamierzające wyemigrować do tego kraju, muszą posiadać specjalne kontrakty pracy, a nie wezwania tego typu. Syndykat Emigracyjny czyni starania, aby emigranci, będący w posiadaniu wezwań czyli „permiso de desembarco“, którzy nie zdążyli wyjechać dotychczas, mogli uzyskać urugwajską bez nowych kontraktów pracy.

ULGOWY ABONAMENT NOWEGO DZIENNIKA

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30 września br. ulgowy letni abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić drugi abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko.

Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji Zł 3.30 plus koszt przesyłki Zł 1.—, razem Zł 4.30 miesięcznie.

TAKSA
15 zł
miesięcznie

WPISY

TAKSA
15 zł
miesięcznie

na zarejstr. przez Ministerstwo W. R. i O. P.

KURSY HANDLOWE Leona FEINBERGA

długoletniego, rutynow. instruktora nauk handlowych
KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA 28
przyjmuje się codziennie. Z powodu kryzysu tak-
sa zmniejszona na 15 zł miesięcznie, za wszystkie
przedmioty obowiązkowe dla zgłaszających się
bezwzględnie.

Przetargi publiczne

5. Okręgowy Urząd Budownictwa w Krakowie,
plac św. Magdaleny 1. 2. ogłasza przetargi nieo-
graniczone na następujące roboty:

1) Budowę magazynu na sprzęt przeciwigazowy
w Tarnowskich Górach dnia 26 sierpnia br. godz.
10-11.

2) Remont kotła w Łaźni 3. p. ul. w Tarnow-
skich Górach dnia 26 sierpnia br. godz. 11-12.

Wszelkie informacje oraz druki ofertowe można
otrzymać w 5 okr. Urzędzie Bud. w godzinach ur-
zędowych. — Wadium 3 proc. oferowanej sumy.

BIBLIOTEKA WSPÓŁCZESNA

Gizeli Kanferowej

ULICA SEBASTJANA 23

róg Dietlowskiej

komunikuje:

Chcesz mieć najnowsze książki
polskie, niemieckie, francuskie,
żydowskie i angielskie —

Chcesz dowiedzieć się, co się
dzieje w Europie —

Chcesz zapomnieć o kłopotach
dnia powszedniego i trosce o jutro

zapisz się do

„Biblioteki Współczesnej“

jedynie europejskiej i no-
wocześnie prowadzonej wy-
pożyczalni.

WOLNE POSADY

NAUCZYCIELKI, wy-
chowawczynie, z muzy-
ką i francuskim, do
dziewczynek z II. i III.
gimnazjalnej, poszukuje.
Zgłosz. do Adm. Now.
Dzien. pod „Energiczna“
336kr

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy
„DYWAN“ Kraków Pod-
górze, ul. Kingi 9. Tele-
fon 116-09. 121m

LOKALE

PROF. gimn. przyj-
muje na wikt i mieszka-
nie młodzież w wieku
szkolnym, staranna o-
pieka, pomoc w nauce,
fortepian. Wielopole 24.
Fleschner. 131g

ZDROJOWISKA

ZEGIESTÓW זשיסט
willa „Helena“ poleca
pokoje słoneczne z cał-
dziennem utrzymaniem
po zł. 5 dziennie od oso-
by. 331k

RÓŻNE

ZWIĄZEK STUDEN-
TÓW Żydów Małopol-
ski Wsch. studujących
zagranicą, Lwów, Szaj-
nochy 1/II ostrzega kole-
gów wyjeżdżających
na studia zagranicę
przed oddawaniem swo-
ich spraw do załatwia-
nia zawodowym biurom
informacyjnym, niepozo-
stającym pod kontrolą
społeczną. Związek za-
łatwia już przyjęcia na
rok akad. 1932-33 na
wszystkie uczelnie euro-
pejskie i pozaeuropej-
skie, udziela bezpłat-
nych informacji odno-
śnie do warunków stu-
djów i pobytu. Dla Kole-
gów z prowincji Zwią-
zek załatwia wizy ulgo-
we i bezpłatne, zniżki
kolejowe, tłumaczenia i
legalizacje dokumentów w
60 proc. zniżki — nie-
zamożnym bezpłatnie) oraz wydaje Międzyna-
rodowe Dowody Akade-
mickie (C. I. E.). W
wszystkich powyższych
sprawach udziela infor-
macji (pisemnie - port.)
sekretariat Związku w
godzinach urzędowych,
9—12 i 4—6. 362k

MIESZKANIE dla panien-
ki (Żyd.) u samotnej wd-
wy. od zaraz: Brzeń-
ska 8, I. piętro, m. 19.

Biuro Pośrednictwa Pracy

przy org. „Wizo“

FLORJAŃSKA 28, I. p. Telefon 143-28

po przerwie wakacyjnej zostało z dniem
21 b. m. otwarte i poleca siły biurowe,
korepetytorki, wychowawczynie i. t. p.

Dnia 1 września b. r. zostaje otwarta koncesjo-
wana przez Ministerstwo W. R. i O. P.

SZKOŁA MUZYCZNA

przy Żyd. Tow. Muz.

w Krakowie, ul. Jasna 2

pod kierownictwem DR. RÓŻY ARNOLDÓWNY.

Oprócz klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu, wio-
lonczek, rytmiki, tańców plastycznych i przedmiotów
teoretycznych, tworzy się Przeszkole muzyczne
dla dzieci od lat 4—7-letni i t. zw. „Konservatorium
dla dzieci“ od lat 7—14-letni z nowym programem,
opartym na najnowszym sposobie nauczania.

Wpisy przyjmuje i informację udziela sekretariat
przed wakacjami (z powodu adaptacji lokalu) w
szkole „Ognisko Pracy“, Stołarska 18, I piętro, co-
dzienne od godz. 4—6-tej popołudniu. Po wakacjach
w lokalu własnym ul. Jasna 2, parter, od dnia 22 sier-
pnia b. r. od godz. 10—11-szej i od 3—7-mej.

Baczność Mężczyźni!

Niemoc płciową



usuniecie przez użycie nieszkodliwego
środka „LA EROS“. Działa z zadzi-
wiającym skutkiem bez względu na wiek.
Podtrzymuje siłę męską do późno-
starości. Tysiące podziękowań. Cena
Zł 10—, mocniejsze Zł 15—.

ORDINATIONS - LABORATORIUM
HAWELKA

Prag 65, Nusle Reztetchgasse Nr. 10/N.D. 1471

POSTFACH Nr. 4. C. S. R.

1755 kr

Adres pisać dokładnie!

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu

w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

Poleca wykwalifikowane pielęgniarki do
szpitali, sanatoriów, domów prywatnych i na
wylazd.

Również wyszkolone masażystki i masaży-
stów Honorarium przystępne; dla ubogiej lud-
ności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniar-
ska bezpłatna

Biuro czynne stale dzień i noc.

W TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

» FENIKS «

było z końcem roku 1930 w 19 państwach **747.474 ubezpieczeń** na kapitał w łącznej
wysokości **3 i 1/4 miliarda złotych** w mocy.

W tymże roku wypłacono ubezpieczonym około **45 milionów złotych**.

Dyrekcje filjalne:

Kraków, ulica św. Jana 3. — **Lwów**, ulica Kościuszki 8.

Filja w BIELSKU, ulica Kolejowa 3. — Biuro filjalne w **Krakowie**, ulica św. Jana 3.

Oddział K. K. L. na Zach. Małopolskę i Śląsk w Krakowie, ulica św. Jana L. 3.

RENUNERATA: w Krakowie ... prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnośn. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w porządku i dni pośwa-

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w
tekście i nadrukiem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 ła-
mów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—, Nadrukiem 0'75. — Za tekstem
6'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratula-
cje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dołącza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Mosca. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzechowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana